

hodowani ropiącego wrzodu na jej ciele. Na te konieczne następstwa polkoju ryskiego PPS. winna była wskazać odrazu.

Użyto tu również przeciwko nam metody sprowadzania do absurdu.

Alle przejdźmy do tej garsteczki argumentów, jakie udało się wydobyc z powodzi mów naszych oponentów.

Mówiono i starano się przekonać, że kompromis to konieczność polityki. Kompromis to pojęcie rozciągle. Jeżeli chodzi o momenty współdziałania — jak ostatnio z Lutostawskim w sprawie utrzymania aprowizacji dodatkowej — to nie jest kompromisem. To chwilowa zbieżność akcji. Kompromisem jest ustępstwo z własnego stanowiska dla chwilowych (najczęściej unojnych) korzyści. Takie ustępstwa, tak pojęty kompromis — zwalczamy. Zapytują nas, pogo wobec tego jesteśmy w Sejmie? Słowa Regera o znikomych wynikach pracy Z. P. P. S. w dziedzinie ochrony pracy — są najlepszym dowodem, że pozostawienie w Sejmie dla kompromisu nie daje rezultatów. Dla socjalistów w Sejmie inną widzimy rolę.

A teraz, z tej serii argumentów, często powtarzane „związanie rąk...”. Następnie byłoby nie mieć programu. Wtedy ręce byłyby zupełnie wolne, ale siła partii robotniczej jest jej program i jego zrozumienie w masach. Ręce więc socjalistów muszą być związane — program partii i jego postulaty uchwalamy nie dla Kongresu tylko i zebrań partyjnych, lecz jako wskaźnik obowiązujący partię.

Tow. Ziemiński podjął próbę motywacji udziału socjalistów w rządzie. Wyszedł on z założenia odmienności epoki dzisiejszej od okresu przedwojennego. Określamy ją jako okres bezpośredniej walki o socjalizm i wydaje się tow. Ziemińskiemu, że apowaznia to do rozwiązania rąk w sprawie udziału socjalistów w rządzie.

Program nasz wyraźnie określa zadania PPS. w tej dziedzinie, formułując postulat władzy robotniczej. Temu dajemy wyraz w swem określeniu rządu robotniczo-włociańskiego, który zdolnym będzie do realizowania postulatów programu robotniczego.

Ami z kompromisu, ami z personalnego porozumienia chłopskich i robotniczych działaczy zrodzić się nie może taki rząd, lecz jedynie na gruncie realnych stosunków klasowych i walki klas. Dlatego też podkreślamy: „rewolucyjny hasło Rządu Rob.-Wł.” — bo realizować je może i będzie najbliższa rewolucja w Polsce. Hasło to jest hasłem rewolucji polskiej.

I nie ironizujcie na temat daty rewolucji. Nie o datę chodzi i temperament, lecz o kierunek, wytyczne działalności partii.

Tow. Daszyński mówił o tem, że stanowisko nasze jest przestarzałe o 2 lata. Być może dla wielu 2 lata dzielące nas od zjazdu wystarczają, by jego uchwały były traktowane jako przestarzałe. Ale dla nas tak nie jest. Dla nas program partii posiada całkowitą aktualność.

Również zdaje mi się, że wczoraj tow. Daszyński został przekonany, że mamy satrapów, mamy reakcję i mamy swój imperjalizm, który tak groźny jest dla klasy robotniczej i dla istnienia państwa polskiego. I ta więc sprawa jest bardzo aktualna.

A wybaczy tow. Daszyński, że innego jego zarzut w stosunku do naszej rezolucji nie przyjęło tylko na wiare. A argumentów nie słyszałem. Określenie „nonsens” nie wystarczy, mimo, że wychodzi z ust tow. Daszyńskiego. Do czegoż to się odniosło. Do zwootu, iż chłopci małorolni są tak samo jak robotnicy wyzyskiwani przy nabywaniu produktów i wyjątnie swej pracy. Jest to ważna wskazówka dla akcji na wsi i nie jest nonsensem, bo jest treścią społecznego położenia małorolnych chłopów.

Zatrzymam się wreszcie na dwu jeszcze momentach. Pierwszy — to wojna z Litwą Środkową. Nie trzeba mieć zbyt dużo nieufności, by niemożność zebrania się członków C. K. W. dla wyrażenia stanowiska partii w tej sprawie, tłumaczyć wpływami obcymi i niechęcią do wypowiedzenia zdania w tej sprawie. Zdania, które mogłyby zaważyć na szali.

I drugi moment. Mówiono o przyjaciółach. I oto wówczas, kiedy tow. Lieberman bronił Kadena w komisji wojskowej przeciwko Sosnkowskiemu, a „Rob.” codziennie zwalczał jego „S. S. S-owe” zapędy — wówczas tow. Moraczewski na zebraniu oficerskim wygłosił panegyryk na cześć „szefa” Sosnkowskiego. Może był to wyraz osobistej przyjaźni, lecz gdy zjawia się on w sferze politycznej — jest to przykre.

KONCOWE PRZEMÓWIENIE TOW. PERLA.

Jeden z mówców wyraził się, że mój referat był zbyteczny, bo był tylko walką socjalizmu z komunizmem. Dziękuję temu towarzyszo wi z „Lewicy”, że raczył choć moje stanowisko nazwać socjalistycznym. Ale w tym wypadku, kiedy mówimy o walce socjalizmu z komunizmem nie chodzi o drobniaki, chodzi o postawienie kwestji na gruncie europejskim, t. zn. o stwierdzenie, że mogą być w partii różne poglądy socjalistyczne.

Alle taki socjalizm, który daje na siebie wpływać komunizmowi — ciągnie już wprost do komunizmu! „Lewicy” odłamów socjalizmu niema — także odłamy są już wprost na drodze do komunizmu. A teraz przejdziemy do naszych stosunków. Przemówienia tow. tow. Zaremby i Liebermana są tak samo charakterystyczne, jak ich działalność. Gdzie jest rewolucyjność tow. Liebermana w Sejmie? Czy referat jego o przyznaniu pseudonimów wojskowych z le-

gjonów? Kiedy chodziło o ujawnienie traktatu z Petlurą — ja, skrajna prawica — głosowałem za tym wnioskiem, a tow. Lieberman przyczynił się do uchylecia tego wniosku.

Tow. Zaremba na posiedzeniu Z. P. P. S. i C. K. W., kiedy była mowa o warunkach Kamieniewa kazał nam zgodzić się na warunek rozbrojenia, stawiany przez bolszewików, a przed samym już wyjazdem do Rygi, tow. Zaremba przyniósł artykuł o Ukrainie, który to artykuł musiałem zmienić w ten sposób, aby nie było zrozumiem, że rozwiązanie sprawy niepodległości Ukrainy może stać się dla nas powodem do wojny!

A jednocześnie w tym samym czasie tow. Zaremba właśnie wstąpił do Związku Obrony narodów uciesionych; organem związku jest „Przymierze”, którego działalność bynajmniej nie jest taka, jakiej od nas żądał w swych przemówieniach tow. Zaremba.

Tow. Zaremba chce utrzymać niejasność w rezolucji, nie mówiąc o warunkach, w jakich możliwym jest zdobycie władzy. Drugi ustęp rezolucji mówi o międzynarodowej rewolucji. Jak to rozumieć? Nie można operować frazesami, które każdy może tłumaczyć, jak chce. Czy mamy czekać na rewolucję w Stanach Zjednoczonych? Gdzież więc jasność rezolucji?

Jestem świadomym i najbardziej stanowczym przeciwnikiem bolszewizmu, ale naszą z nim walkę nieco inaczej traktuję niż np. walkę z Ch.-D. A tow. Zaremba stawia narówni walkę z komunistami i walkę z chadecją i N. P. R. Nie wolno bagatelizować zasad przeciwnika, zwłaszcza nie może tego robić socjalista wobec komunizmu, który, musimy przyznać jest obecnie ruchem odgrywającym znaczną rolę. Takie bagatelizowanie jest stanowiskiem nie przeciwnika, lecz konkurenta.

Dalej tow. Zaremba wysuwa na czoło sprawę organizacji wsi. A dlaczego nie miasta? Ogonkowania naszych zasadniczych zadań nie mogą uznać za stanowisko rewolucyjne.

W jaki sposób może P. P. S. dokonać „klasowego podziału” wsi? Jest to frazes z pierwszych czasów bolszewizmu, którego bolszewicy już się wyrzekli zresztą. Żywiolowe zjawisko socjologiczne nie może być traktowane, jako dzieło partii. Dlaczego tow. Zaremba atakuje jedynie stronnictwo „Piasta”, a daruje „Wyzwolencom” i „Stapińczykom” ich najhaniebniejsze występy? Czy dlatego, że markują opozycję przez wychodzenie z sali, wtedy, gdy można właśnie na sali zaważyć swą obecnością?

Z czem tow. Zaremba idzie na wies, jeżeli nie nie mówi o reformie rolnej? Rząd robotniczo-włociański — takie tylko hasło ich nie zachęci. A tani kupować produkty — to i wielkorolni zechcą i podziękują tow. Zarembe za jego rezolucję.

Co się tyczy wykonania programu P. P. S. o którego zachowanie tak dba tow. Zaremba, to przecież w układaniu tego programu braliśmy udział wszyscy. Ja osobiście przyczyniłem się do tego, że jest on taki, w jakiej postaci broni go tow. Zaremba chyba więcej aniżeli jego obecny obrońca. Zresztą tow. Zaremba mówiąc tyle o programie, nie jasnego przecież nie powiedział i jego „rzekoma” obrona była zupełnie zbyteczna.

Zresztą w łonie moich oponentów istnieje różnica poglądów na najbardziej istotne sprawy, np. na pojęcie „kompromisu”. Tow. Próchnik rozumie go inaczej, a tow. Zaremba znów inaczej. Ale my nie możemy tylko zastanawiać się nad tem, co to jest kompromis; wiele rzeczy pozostawiać trzeba ich biegowi w Sejmie. Przypadek jest nieszczęściem tego Sejmu. Gdyby nie nasza czujność, żadna ustawa nie byłaby uchwalona, ani 8-godzinny dzień pracy, ani Kasy Chorych i t. d.

Tow. Zaremba w swej rezolucji powiada, że „do żadnego Rządu koalicyjnego z burżuazją” nie wejdziemy, a z wielkorolnymi możemy wejść? A ze Stapińczykami, Wyzwolencami i ks. Okoniem można? Gdzież znów ta zachwalana jasność rezolucji?

Nie możemy naprzd określić naszego stanowiska w tak ważnej sprawie rządu. Nie zajmujemy się prociwami. Skąd ta pewność, że nie będziemy postawieni w takie położenie, kiedy wstąpienie do rządu może przynieść olbrzymie korzyści dla klasy robotniczej?

Najgorszą polityką jest negacja. Zupełna negacja warunków może nam tylko zaszkodzić, musimy mieć zadania pozytywne. A tymczasem zjawia się tow. Orlik i stawia wniosek, zakazujący nam głosowanie za „burżuazyjnym” kandydatem na prezydenta.

Czy żyrardowski towarzysz naprawdę nie ma ważniejszych już spraw? Tu znów występuje owa drobiazgowość we wskazywaniu nam, co mamy robić w dalekiej i nieznannej przyszłości.

Jednakże takimi wskazówkami zajmować się nie będziemy, bo dojdziemy do śmiesznych rzeczy.

Proszę o uchwalenie rezolucji która da nam wyraźne i jasne wskazówki taktyczne, która pozwoli nam działać na korzyść proletariatu we wszystkich dziedzinach pracy socjalistycznej.

GŁOSOWANIE W SPRAWIE TAKTYKI.

Po przemówieniu tow. Perla przystąpiono do głosowania, o którego wynikach podawaliśmy we wtorkowym numerze. Przyjęta została rezolucja tow. Perla z poprawką tow. Niedziakowskiego w znanem brzmieniu.

CZWARTY DZIEŃ OBRAJ.

Sprawy finansowe.

Przedpołudniowe posiedzenie uznano za poufne i poświęcone było sprawom finansowym. Referowali tow. tow. Praussowa i Luksemburg, w imieniu komisji rewizyjnej.

W wyniku dyskusji jednogłośnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie finansowe, poczem również jednogłośnie przyjęto do wiadomości ogólne sprawozdanie Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Odpowiednia uchwała brzmi:

XVIII Kongres P. P. S. zatwierdza zestawienie wpływów i wydatków na dzień 31 marca 1921 r., jako zgodne z rzeczywistością i oparte na sprawdzonych przez Komisję Kontrolującą dowodach kasowych. Kongres zatwierdza również bilans kasowy, traktując go nie jako bilans majątku partyjnego, lecz tylko jako uzupełnienie do powyższego zestawienia.

Wybory do Rady Naczelnej.

SPRAWOZDANIE KOMISJI-MATKI.

Tow. Daszyński, jako sprawozdawca Komisji-matki, stwierdza, że komisja musiała liczyć się z mnóstwem warunków, a zwłaszcza z kierunkami i grupami, między którymi zachodzą pewne różnice. Jednocześnie chodziło o zadokumentowanie jednoci Kongresu, wbrew złowrobnym przewidywaniom (okleśki). Ułożono 3 listy kandydatów do Rady Naczelnej, do Sądu Partyjnego, oraz do Komisji Rewizyjnej. Ilość członków Rady Nacz. (40 osób) okazała się za szczupłą. Musiano wziąć pod uwagę wielkie grupy zawodowe i terytorjalne, oraz reprezentację ogólną.

Ramy dawnego statutu okazały się za szczupłe i dlatego proponujemy ilość członków R. N. powiększyć do 44 osób.

Również chodziło o uznanie mandatów redaktorów: „Robotnika” i „Trybuny”, zwłaszcza, że ci dwaj redaktorzy są wypróbowanymi towarzyszami, którzy złożyli dowody olbrzymiej pracy dla partii.

Jednocześnie składam tu uznanie towarzyszom górnośląskim, którzy, mimo swych zasług dla partii i jej rozwoju, zgodzili się na skromniejszy udział w Radzie Naczelnej, niż by im się należało.

Zagłębie Dąbrowskie musi mieć też dużo wyrozumienia. Postawili 3 kandydatów, możemy uwzględnić tylko jednego. Pomorze, ze względu na młodość organizacji, nie będzie miało reprezentacji.

Wydział kobiecy będzie miał reprezentację połączoną z reprezentacją terytorjalną. I Łódź poniesie pewną ofiarę.

Muszę z zadowoleniem stwierdzić, że spory w Komisji-matce ustały natychmiast, gdy Komisja stanęła na stanowisku zamianifestowania Jedności partyjnej.

W ten sposób walczymy z chorobą, że tak powiem, narodową, chorobą szkodliwych buntów.

Prezencje poszczególnych okręgów muszą ucichnąć tam, gdzie chodzi o wybór ciała istotnie zdolnego do pracy i kierowania partią.

WYBORY DO RADY NACZELNEJ.

Po referacie tow. Daszyńskiego w imieniu Komisji matki, jednogłośnie przyjęto wnioski Komisji matki o powiększeniu liczby członków Rady Naczelnej do 44, oraz o przyznaniu głosu decydującego redaktorom naczelny „Robotnika” i „Trybuny”. Następnie przytoczając większość przeciwko 4 uchwalono listę członków Rady Naczelnej, przedłożoną przez Komisję matkę. Wybrani zostali: Adamek (G. Śląsk), pos. Arciszewski, pos. Barlicki, Biniszkievicz (G. Śląsk), pos. Bobrowski, Czajor (G. Śląsk), pos. Czapiński, pos. Daszyński, pos. Diamond, pos. Dobrowolski, Dratwa (Piotków), Fijałkowski (Czeszochowa), Gardocki (Warszawa), Gryłowski (Kraków), Haus-

ner, Jaroszewski (Kraków), Jaworowski (Warszawa), Kluszyńska (Cieszyn), Kuryłowicz (Lwów), Kwapiński (Warszawa), pos. Lieberman, Machej (Cieszyn), pos. Malinowski, Markowska (Borysław), pos. Moraczewski, dr. Müller (Kraków), pos. Niedziakowski, dr. Pragier (Warsz.-podm.), Praussowa (Warszawa), pos. Pużak, Rapalski (Łódź), dr. Rozencajg (Kraków), Rubin (G. Śląsk), Rzewicki (Łódź), Śniady (Pomorze), Stańczyk (Zagł. Dąbrowskie), Szałański (Zagł. naftowe), pos. Szczenkowski, Szczypiorski (Warszawa), Wierbiński (Poznań), Zaremba (Warszawa), pos. Ziemiński, pos. Żulawski.

Do Sądu Partyjnego wybrano tow. tow. pos. Misiolka, Markowskiego, Uziembie, Posnera, Siwika; jako zastępców tow. Ciupiala, Bobka i dr. Bubera.

Do Komisji rewizyjnej tow. Zenkowskiego, Tora, dr. Próchnik; jako zastępcę tow. Kałużńskiego.

(Dalszy ciąg sprawozdania nastąpi).

PIĄTY DZIEŃ OBRAJ.

Wczoraj w ostatnim dniu obrad po referacie tow. Kwapińskiego uchwalono z niewielkimi zmianami projekt statutu partyjnego, poczem przyjęto wnioski w sprawie przyszłych wyborów do Sejmu.

Następnie tow. Perl złożył sprawozdanie z komisji wnioskowej. Przyjęto między innymi wniosek towarzyszy ze Śląska Cieszyńskiego, dotyczący stosunków polsko-czeskich, obrony praw ludności polskiej w Czechosłowacji, dalej wniosek zatwierdzający wyrok Centralnego Sądu Partyjnego o wykluczeniu z partii niektórych członków z Porankiewiczem na czele, wniosek tow. Czapińskiego, zawierający protest przeciwko przesładowaniu socjalistów w Rosji Sowieckiej i t. d. Wnioski te podamy w najbliższych numerach.

Po przemówieniu przewodn. tow. Misiolka, który dziękował organizacji łódzkiej i gminie łódzkiej za świetne przyjęcie i dobrą organizację kongresu, zakończono obrady odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” i okrzykami: „Niech żyje P. P. S.!”

Po południu organizacja łódzka wydała podwieczorek na cześć odpędzających gości, który nosił bardzo serdeczny charakter. Owarcyjnie podejmowano delegata angielskiego, tow. Jowetta, oraz tow. Daszyńskiego.

S. TAJFUNI (S. KURULISZWILI).

Dąb.

Dąb stary wita ranną zorzę — On pierwszy czuje technienie wiosny. Z oddali patrzy w chmurne morze, Na ziemię kładzie cień miłosny: „Bądź pozdrowiony dniu radosny”...

Dąb stary wita czarną burzę — Stuletnie swe ramiona zbiera. Na pustej wydmie gór podmurze: Tam żył, królował i umiera... Wiatr zeń łachmany starce zdziera.

W błękitnym polu lka skowronek — „Umiera, pada dąb wiekowy”... A strumień twardy, jak postronek. Wkrąg się owinał starczej głowy.

Potępnym rykiem w dal zasumiał — Przez bory leciał głos dębowy... I chmury zwały brwi surowe — A nikt na ziemi lkać nie umiał!

Zapomni pamięć, grób pochowa, Zginie cień dębu w mgły pomroce — I tylko stara chmurna sowa Załka, zapłacze w ciemne noce... Przekład Juliana Włoczyńskiego.

Smutna rocznica.

28 lipca 1920 r. zapadł wyrok wszechmocnej po wojnie Ententy, mocą którego Czesi dostali Śląsk Cieszyński z wyjątkiem powiatu bielskiego i kilku gmin powiatów cieszyńskiego i fryszackiego. Wyzyskano najazd bolszewicki na Polskę w momencie, kiedy armja polska broniła się przed nawałą bolszewicką.

Polscy dyplomaci nie wierzyli, że polski lud zdobędzie się na odparcie bolszewików, a pełni strachu i pokory przed Ententą, której podobno zawdzięczamy Polskę (!) — w Spa przypieczętowali los Śląska Cieszyńskiego. Wszystko, co później się stało, było już komedią.

Rok jeden czeskiej niewoli ludu śląskiego! A rezultat: tysiące rodzin wypędzonych z mieszkań i pracy. Szkolnictwo polskie zniszczone, 5000 dzieci polskich chodzi już do szkół z czeskim językiem wykładowym, około 2000 dzieci bojkotuje czeskie szkoły i cały rok nie pobiera żadnej nauki. 24 szkół polskich „przekształcono” na czeskie. W tych warunkach i los gimnazjum orłowskiego (jedyna polska szkoła średnia w Czechosłowacji) jest przesądzony.

180.000 ludności polskiej żyje w niesłychanie ciężkich warunkach, wydane na łaskę i niełaskę, palkarzy, legionarzy i szpiegów. Cały aparat państwowy dąży do wytepienia żywiołu

polskiego na kresach śląskich. Ze stanowiska interesów republiki czeskiej nie można się spodziewać zmiany taktyki.

Wysoka świadomość narodowa, poczucie ciężkiej krzywdy, jakim jest rozstrzygnięcie Ententy rodzi u Ślązaków uczucie nienawiści do Czechów. Czechosłowacja, jako twór wersalski, przyszedł na świat z zarodkami śmiertelnej choroby. Na 13 milionów mieszkańców, zamieszkujących republikę, największy nawet przyjaciel p. Masaryka i Benesa nie dotyka się 6 m'lionów Czechów. Ta mniejszość rządzi więc terorem i gwałtem, inaczej władzy utrzymać nie zdola.

Wszystkie narodowości nieczeskie, która z łaski akuszerów wersalskich znalazły się w Czechosłowacji, nienawidzą Czechów. Słowacy, Niemcy, Węgrzy, Rusini, Rumuni, Polacy — wszyscy rozumieją, że państwowość czeska godzi w ich najżywniejsze interesy narodowe. Na tej płaszczyźnie rozważano zagadnienie ewentualnej zgody polsko - czeskiej, pozwolił nam obiektywnie ocenić położenie.

Czesi haniebną zdradą przyszlizli w posiadanie Śląska Cieszyńskiego. Na ich usprawiedliwienie historia nie przytoczy ani jednego łagodzącego argumentu.

Czesi wyzyskali ciężkie położenie Polaki w styczniu 1919 r. (walki o Lwów), niedole-

stwo polskiej dyplomacji, faktyczny Komitetu Narodowego przeciwko Piłsudskiemu i osłabienie wskutek tego autorytetu państwa polskiego u Ententy. Złamał zawartą w listopadzie 1918 r. umowę i napadł na Śląsk Cieszyński, powołując bezkarność ze strony Ententy.

Czas od pierwszej chwili istnienia swego państwa mają p. Benesa ministrem spraw zagranicznych. W Polsce tekę tę „piastowało” już pięciu, nie zawsze opatrzeniowców mełków. Referat czeski, w ministerjum spraw zagranicznych przeważnie w najnieodpowiedniejszych rejsach.

Zaraz po nieszczęsnym rozstrzygnięciu państwa, różni referenci w ministerjum byłiby najchętniej podali Czechom rękę do zgody i „skoczyli” z tą bardzo bolesną i niemłą sprawą Śląsk Cieszyński.

„Głową muru nie przebiję, a Polska musi mieć sojuszników” — opowiadali różni dyplomaci.

Jakbyby Czesi mogli być sojusznikami Polski! Od początku niepodległości Polski, zawsze p. Benesa po cichu podstawił nogę, a często jawnie pracuje przeciwko interesom Polski. Zagrabił Śląsk Cieszyński, czekał z niecierpliwością na wejście bolszewików do Warszawy. Czesi popierali Niemców podczas powstania górno-śląskiego, imtrygują w sprawie Galicji wschodniej a na zagrabionym Śląsku Cieszyńskim tępią polskość z zafidłością, której mogą im pozazdrościć nawet Prusacy.

Cała prasa czeska do niedawna bardzo nieprzychylnie dla Polski usposobiona — zaczęła w ostatnich kilku tygodniach trąbić nagłe do odwrotu. Czesi stoją w obliczu ogromnej gospodarczej katastrofy: grozi im uduszenie w nadmiarze wyprodukowanego koks, żelaza i t. d. Szukają rynków zbytu i widzą, że tylko umowa handlowa z Polską może uratować republikę od klęski. Pan Benesa, który „robi republikę” w wagonie, pojechał w tej ciężkiej sytuacji do Anglii i na ośmiomiesięcznym posiedzeniu w Lloyd George’a rzekomo wstawiał się za Polskę w sprawie górno-śląskiej. Sprytny czeski, postarł się, żeby różne obce poselstwa w Warszawie komunikowały rządowi polskiemu o tej miłośności Benesa dla Polski.

Z Londynu pojechał p. Benesa do Paryża. Wynik tej paryskiej wizyty to nacisk wywie-

rany na rząd polski przez p. Brianda, by Polska pogodziła się z Czechami.

Na to tylko czekała endecka prasa i różni dyplomaci przy ul. Miodowej. Bez poczucia godności zaczęli różni Kunatowscy pisywać o „przyjaźni” polsko-czeskiej, o układzie, sojuszu i t. d.

Przyparto do muru prezydent Witos trochę się krztusił, mówiąc o ewentualnej ugodzie z Czechami. Daleko łatwiej poszło z tem p. Skirmuntowi.

I oto żyjemy pod znakiem ugody z Czechami. P. Piltz pojechał do Pragi, by nieoficjalnie badać grunt. Czesi przyjęli go bardzo gościnnie, dali wspaniałe mieszkanie, ułatwiając „badanie” dostojnikowi. P. Piltz niczego oczywiście nie wybadał. Sam przyłożył w Spa rękę do oddania Śląska Czechom i wie doskonale, że niczego zmienić nie może.

Czesi nawet za cenę umowy handlowej nie dotrzymują żadnych zobowiązań wobec ludności Śląska Cieszyńskiego, chociażby ta umowa nosiła siódem pieczęć. Właśnie przed kilkoma dniami „zamienili” polską szkołę w Zawadzie, obok Bogumina, na czeską. I tak długo „zamieniali” będą, aż zniknie ostatnia publiczna polska szkoła na Śląsku Cieszyńskim. Spełniają się słowa p. Szromka, prezydenta w Opawie, wypowiedziane 1921 r. do polskiej delegacji: „Za trzy lata nie będzie polskich spraw w Czechosłowacji, bo na Śląsku nie będzie Polaków”.

Rezultatem umowy handlowej z Czechami, będzie zalanie Polski, lichemi a drogimi towarami czeskimi. Rodzący się dopiero przemysł będzie zagroźony w swoim rozwoju, ponieważ Czesi są obrotniejsi, aniżeli polscy przedsiębiorcy.

Sojusz z Czechami Polsce nie daje żadnych korzyści: ani gospodarczych, ani wojskowych. Czesi potrzebują dla uratowania republiki sojuszu z Polską. O tem muszą pamiętać panowie ministrowie. Chociaż, przynajmniej, Polska jest w ciężkim położeniu, bez granic, z niskim kursem marki polskiej; ale czeskie umiżgi nie sprowadzą tu żadnej zmiany na lepsze.

W rocznicę utraty Śląska Cieszyńskiego nie można zawierać z Czechami sojuszu, chociażby sprzyjałona z Polską Francją, przykładła nóż do gardła rządowi polskiemu.

Dorota Kłuszyńska.

gi Polski od Górnego Śląska, tembardziej że znane jest nieprzychylnie stanowisko imperjalistów angielskich w stosunku do Polski. Rosyjsko-niemieccy polscy komuniści chcą stworzyć ciężką atmosferę dla Rządu polskiego i wyyskać moment ewentualnego kryzysu gabinetowego.

Ekonomiczny stan Rosji jest bez wyjścia i gdy nie rzucą tłumowi nowych obietnic, w rodzaju zeszłorocznego podarku w postaci Warszawy, to wygłodzony tłum może potęgą wstrząsnąć państwem sowieckim, może wyrwać się potężny okrzyk „chleba”, od którego zdrży Sowietosławia.

DOKOŁA KOMINTERNA.

Ze źródeł wiarygodnych otrzymaliśmy garść cennych i szczupłych informacji o charakterystyce III-go kongresu, oraz o stosunku rządu sowieckiego do przyjeżdżnych delegatów. Ludziska z innych krajów, którzy zaślepili się panującą tutaj rzekomo dyktaturą proletariatu z całym zaufaniem oddawali się w objęcia władzy sowieckiej, która oblała zimną wodą pierwszych Amerykan.

Delegaci z za oceanu oddali swoje dolary dla wymiany na walutę sowiecką, władza wypłaciła za dolary po... 1.500 rb., a kurs dolara na miesiąc jest około 40 tys. rb. Delegat może za swego dolara przeliczonego na ruble sowieckie kupić zaledwie 10 szt. papierosów, nie może natomiast za tego dolara ani szklanki czarnej kawy dostać, ani funta chleba.

Z przyjazdem delegatów ożywił się handel w Moskwie. Gdy przybyli delegacy niemieccy, w jednym dniu cena sacharyny spadła o

100—150% i miejscowi paskarze są zupełnie z kongresu niezadowoleni.

Co to za kongres komunistyczny — skarzył się jeden arcypaskarz — przyjechało mos delegatów i każdy coś przywiózł. Ten sacharynę, ten skarpetki i żeby to jeszcze spuszczało po trochu, a tu odrazu cały zapas idzie na rynek i my na tym gzeszefcie straciliśmy grubą pieniadze.

Kilkunastu delegatów opuściło kongres i niewiadomo, gdzie się podzieli.

Wśród delegatów amerykańskich i angielskich powstała myśl zwolania w jaknajkrótszym czasie wszechświatowego kongresu wszystkich socjalistycznych partii.

Delegaci którzy obiektywnie patrzą na życie — nie zaślepili Moskwą — widzą jedyny ratunek uzdrowienia stosunków międzynarodowych tylko przez wszechświatowy kongres, który stworzy nową potężną międzynarodówkę.

Najwyższy czas aby uzdrowił stosunki wśród międzynarodowego proletariatu, metody roboty komunistycznej są już dobrze znane i dziś niema ludzycyich się, niema partii, które chciałyby oprzeć się na III Międzynarodówce, która dąży do opanowania całego świata, a która deprawuje ruch, rozbija zwarte szeregi robotnicze.

Może projekty niektórych delegatów znajdują szeroki oddźwięk wśród socjalistycznych partii i powstanie nowa, potężna międzynarodówka, która nie pozwoli nadal okłamywać i łamać robotników komunistycznej międzynarodówce.

Jan Janowicz.

Moskwa, w lipcu.

Kasa Chorych -- zagrożona!

Najgorszą trucizną, jaką wsańczył w nas carat, niewola rosyjska, — to brak wszelkiego poczucia praworządności, to lekceważenie wszelkiego prawa. Nie mógł szanować prawa robotnik, bo to prawo było przeciw niemu wymierzone, lecz nie szanował go kupiec, fabrykant, kamienicznik, bo je mógł obejść, podejść, przekupić. Ta psychologia głęboko się zakorzeniła. I dziś w wolnej Polsce nie szanuje prawa, przynajmniej na terenie b. zaboru rosyjskiego, nikt: ani obywatel, ani, co gorsze, Rząd sam.

19 maja 1920 roku została uchwalona przez Sejm ustawa o Kasach Chorych, ustawa, stanowiąca wielką zdobycz dla szerokiego mas pracujących, bo zapewniająca im pomoc w czasie choroby na podstawach doświadczenia wieloletniego Zachodu.

Dla zorganizowania Kasy Chorych powołano Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej specjalistę z Poznania, a skarb państwa wyłożył na urządzenie ambulatorjów, biur, aptek i t. p. z górą 20 milionów marek. Ustawa opiewa wyraźnie, że do Kasy Chorych winni należeć wszyscy obywatele, zatrudnieni na podstawie najmu. Jedyny wyjątek stanowią urzędnicy państwowi, t. zw. etatowi, wyłączeni przez Rząd sam, który perfidnie obiecał im lepszą pomoc (i, ma się rozumieć, nie dotrzymał obietnicy), oraz dyrektorowie przedsiębiorstw.

Tak głosi ustawa, ogłoszona w Dzienniku Ustaw. Lecz cóż znaczy ustawa dla ludzi, wychowanych pod caratem? Co znaczy prawo, jeżeli jest niewygodne? Nic.

Ustawa o Kasach Chorych ma wrogów nieublaganych w cechu lekarskim. Paskujący i bogacący się na chorobie i nieszczęściu bliźnich przedsiębiorcy lekarzy, pozbawieni wszelkiego poczucia społecznego i zdemoralizowani w atmosferze caratu, traktują Kasy Chorych, jako zamach na ich stan posiadania, na ich przywileje. Wydali Kasom Chorych wojnę nieubłaganą. A gdzież jest teren dla tej walki bardziej odpowiedni, niż w paskarskiej i kultuńskiej Warszawie? I jakież organy są bardziej odpowiedzialnie do kruszenia Kas Chorych, niż ciała samorządowe stolicy, reprezentowane w swej większości przez paskarzy wszelkiego typu i lekarzy? Wszak tam świecą takie „głowy do poszoty”, jak dr. Rychniński i tacy działacze endeccy, jak dr. Rottermund. To też jesteśmy świadkami tego rodzaju zjawiska, że Kasa Chorych otwarta jest od 1 września r. ub., a Magistrat stol. miasta Warszawy z prezydentem Drzewieckim, wielkim przemysłowcem, na czele — bojkotuje ją. Nie ściga składek i sam nie wpłaca.

Kasa Chorych od 11 miesięcy musi leczyć chorych, dostarczać im lekarstw, udzielać zasiłków, wydając na to miliony marek miesięcznie,

a Magistrat nie płaci ani feniga. Mało tego, nie placąc nic, buktuje przez swych zauszników i lekarzy bardziej ciemne elementy z półoręd pracowniczych. Patrzenie — mówi — jak źle was Kasa Chorych obsługuje, jak mało ma ambulatorjów, lekarzy. To mówi Magistrat, który naraża Kasę Chorych od szeregu miesięcy na olbrzymie straty, który pozabawia ją środków, niezbędnych dla pomnożenia ambulatorjów i ulepszenia pomocy lekarskiej. Czyż można sobie wyobrazić bardziej zbrodniczy czyn? I cóż się dziwić, że w tych warunkach i idąc w ślady ojców miasta, uchwalający wbrew prawu zawieszenie działalności Kasy Chorych w stosunku do pracowników miejskich, większość przedsiębiorców stol. m. Warszawy również bojkotuje prawo, lub przestaje wpłacać składki?

Kasa Chorych, instytucja ogromna, która udziela dziennie świadczeń za sumę przekraczającą milion marek, oprócz kosztów lekarzy, felczerów, akuserek, dentystów, aptek, pracowników biurowych i t. p., znajduje się z każdym dniem w sytuacji coraz cięższej. Grozi jej zamknięcie. Na to właśnie różni Rychnińscy liczą.

A cóż na to Rząd? Co Rząd, który włożył w utworzenie Kasy Chorych miliony? A nic.

Zdawałoby się, że Rząd, który jest stróżem ustaw, powinien był dawno wkroczyć i zmusić Magistrat do wykonywania prawa. Niestety, Rząd sam ustaw sejmowych nie wykonywał. Rząd sam nie płaci składek za swych pracowników i stara się wszelkimi sposobami od stosowania do ustawy o Kasach Chorych wywinąć. Rząd poza tem jest skarbnicą wtrąconej na pasku wojennym powojennym samorządnej Warszawy. Paskarze miejscy nie chcą okładać się podatkiem, a więc Rząd drukuje papierki i płaci za nich. Budżet miejski — to budżet Rządu. Stwarza się zaczerpnięte koło. Rząd uchyla uchwałę Rady Miejskiej, lecz nie może ją zmusić do jej stosowania, bo sam musiałby płacić. W tych warunkach nie może być mowy o prawie i praworządności. Magistrat kpi z ustaw i z Rządem.

I dziś istnienie Kasy Chorych zależy całkowicie od stanowiska proletariatu, od jego uświadomienia i zrozumienia znaczenia tej instytucji. Kasy Chorych istnieją i rozwijają się w Małopolsce i w b. zaborze pruskim. Kasy Chorych muszą powstać i rozwijać się i w b. Kongresowce. Świadomy robotnik musi energicznie stanąć w obronie tych, stanowiących o jego zdrowiu fizycznym, instytucji i musi zniewolić zarówno reakcyjny samorząd Warszawy, jak i paraliżyczny rząd do wykonywania ustaw sejmowych.

Upadek Kasy Chorych w Warszawie naraziłby nas na pogardę i lekceważenie uświadomionego proletariatu krajów zachodnich.

Andrzej Barański.

O unieważnienie kontraktów.

Od kilku miesięcy przemawiamy z tych szpał z zbadaniem kontraktów, zawartych przez rząd z różnymi przedsiębiorstwami — na szkodę interesów Skarbu. Co gorsza — na tej drodze niszczy się nie tylko zasoby kraju ale też jego kredyt, bez którego żadna wytworząca jednostka — do których należy państwo i gmina — działać i rozwijać się nie może. Gdy bowiem do omawianych kontraktów wchodzi i cudzoziemcy, przestają one być tajemnicą. Zagraniczny zaś świat bankowy, dowiedziawszy się w jakie rząd polski wchodzi umowy, traktuje go jak marnotrawcę.

Przykład z „Trust Guaranty Company” o przekazy amerykańskie nie wymaga dalszych objaśnień.

To samo czyniła inna autonomiczna władza polska pod nazwą „Zarząd Ziemi Wschodnich”, tylko w sposób jeszcze bardziej szkodliwy.

Zawarła umowę — w r. 1919 z grupą obszarników oddawszy im za misję soczewicy wielkie przestrzenie leśne w Białowieży, oraz wzorowe tartaki wybudowane przez Niemców.

Łatwo sobie wyobrazić, jak spółka gospodarowała, aby w najkrótszym czasie zrealizować miliardowe mienie, nabyte za grosze.

Skargi sypały się ze wszystkich stron, a były tak donośne, iż Rada ministrów postanowiła unieważnić tę umowę, o czem przekonywała ostatni numer Zbioru Ustaw. Warunki tego wyłączenia są wyjątkowo łagodne, spółka odbiera wszystko, co włożyła w przed-

Listy z Moskwy

(Korespondencja własna).

POLSCY „MĘCZENNICZY”

No, i powiodło ci się! Oto czegoś się doznał: na nas: polski zakładnik — wielka osoba! W Polsce przyjmą cię z orkiestrą, panie obruczą kwiatami i wyciąną. Bo jakie — polski męczennik!

A ktoś ci ty w istocie rzeczy? Kto? Podrabiasz monet, spekulant, tutaj opiewano cię, a tam — oto jak cię przyjmą!

W te słowa żegnał jednego z jeńców cywilnych, komendant pewnego obozu moskiewskiego.

Kilkuset jeńców cywilnych i zakładników, zamkniętych w obozach koncentracyjnych, przynierających głodem, oczekuje z dnia na dzień wyzwania do kraju.

Różnorodny tłum, zebrany w obozach, składa się obok jednostek moralnie zdrowych, obok faktycznych polskich zakładników, czy jeńców cywilnych, także z różnego rodzaju typów, których powrót do kraju jest wcale niepożądany.

Obok ludzi, którzy przeszli katusze za sprawę polską — siedzą kryminaliści, paskarze, dezertery, właściciele domów publicznych, przestępcy służbowi, czy sowieccy „kaznokrady”.

Po długich mękach oczekiwania powrotu do kraju, po przerażająco długich tygodniach przedwstępnej pracy polskiej delegacji, — wiadomo, aby uzgodnić pracę z rosyjsko-ukraińską delegacją — został sformowany pierwszy cywilny moskiewski oddział.

Otucha wstąpiła w serca wynędzniałych, posypały się prośby, zapanowała radość.

I odszedł pierwszy oddział a w nim... kilkunastu zaledwie zakładników polskich.

Kilkanaście dni nowych męczarni i nadejście, długich męczących dni oczekiwania II-go oddziału cywilnego z Moskwy. Ogłoszona została lista rzekomych jeńców, lista ogłoszona i zatwierdzona przez „Weczek”, lista ludzi, z których 3/4 nie są ani zakładnikami ani jeńcami cywilnymi. Wyjechało zaledwie kilka niewiast i kilkunastu męczarzy, mających prawo do powrotu, a reszta — to różnorodny tłumek, którego do tej kategorii zaliczyć, mimo chęci — nie można.

Na liście byli nawet i tacy, którzy nie mają nic wspólnego z Polską, zrezygnowali z wyjazdu, mimo perspektywy wolności.

„Weczek” dobiera skrupulatnie ładne listy „męczenników”, którzy się rozpiąną po Polsce, tiasąc z sobą gangrenę rozkładu.

W więzieniach moskiewskich siedzi około 100 repatriantów, a wogóle w więzieniach rosyjskich jest pokazna liczba zamkniętych osób, jak w obozach koncentracyjnych. Z powodu kryzysu zamknięci odżywiani są b. niedźnie, za to karmieni w obfitości literaturą komunistyczną.

Starzy przestępcy polityczni z carskich czasów, stale są omiiani na listach i naogół od-

działy powracających przedstawiają się nieszczęśliwie. Zwiedzając oddziały, rzadko się słyszy polską mowę...

Wyjeżdżają kresowcy, wyjeżdżają Białorusini, Litwini, Rosjanie, Żydzi. Inicjatywa formowania oddziałów i układania listy wyjeżdżających znajduje się w rękach rosyjskiej delegacji. Forsowanie kresowców należy do nowych kombinacji politycznych sowieków.

Na liczne zapytania i skargi poszczególnych jednostek, polska delegacja odpowiada, że wszyscy obywatele Polski zgodnie z układem o repatriacji mają prawo do powrotu bez względu na miejsce zamieszkania i urodzenia. Trudno się z tym nie zgodzić, ale dlaczego wyjątkowo wyjeżdżają tylko kresowcy, których procent w stosunku do ogólnej liczby repatriantów jest niewielki.

Odnosne czynniki muszą rozpatrzyć tę sprawę i bronić żądania, aby obok kresowców powracali do kraju mieszkańcy całej Polski.

Kraj musi przyjąć ostrożnie „męczenników” polskich; niewielki procent z liczby internowanych, wysłanych dotąd do kraju, ma prawo do nazwy, — jeńca czy zakładnika. Niech kraj uczyni wszystko, aby powrócili ludzie, którzy faktycznie cierpieli za sprawę polską, którym się opieka Rządu należy.

Niech wracają do Polski nie „polityczni”, którzy siedzą za „manufakturę”, — lecz niech wracają ci, którzy przeszli katusze i męki, a którym dziś grozi głód i epidemia.

NOTA CZICZERINA.

Nota Cziczczierina wywołała olbrzymie oburzenie wśród Polaków. Najbardziej spokojne jednostki oburzone są bezczelnością noty. Sowieci tysiącokrotnie łamią traktat pokojowy. Polska sekcja komunistyczna — organizacja, która powinna być rozpedzona — jest wrocniła w sprawach polskich. Istnieje jeszcze polski rewkom, naznaczony dla Polski w dniu inwazji bolszewickiej. Polscy komuniści występują w Moskwie publicznie na wiecach z mowami agitacyjnymi, w których stale grabieżą Polskę, rozrzucają odezwy i specjalne jednodynki wśród wyjeżdżających, a opornych wsadzą do więzień. Gdyby Rząd polski bardziej stanowczo stanął w obronie interesów olbrzymiej rzeszy tułaczkiej, gdyby zażądał zaprzestania agitacji przeciwko Polsce — nie byłoby noty Cziczczierina. Pewne sfery rosyjskie, które żyją wspomnieniami dawnych dni, cieszą się, że może będzie słowa wojna i że sowieci upadną.

Nastrojów wojennych jednak obecnie niema, aczkolwiek Rosja bez wojny żyć nie może, gdyż to jest jedyny stan, przy którym można wszelkie braki zwałić na innych.

Nota Cziczczierina nie powstała bez wpływu polskich i niemieckich komunistów, przybyłych na Kominternu. Idźcie tutaj o odwiecznego uwa-

siębiorstwo plus 25% zarobku. Nie może się więc skarżyć, iż została pokrzywdzona. Chcemy wierzyć, iż Rząd wydeleguje biegłych celem wszechstronnego zbadania działalności przedsiębiorczych obszarników i ich przyjaciół, gdyż inaczej znaczny procent zarobków wpłynie do ich kieszeni.

Drugą umowę też władza zawarła ze spółką mieszaną, z udziałem zagranicznych kapitałów, oddając monopolową produkcję i sprzedaż lnu, trzciny i przedmiotów włókienniczych. Nazwa spółki: „Len kresowy”. Musieli się monopolisci porządnie obładować, skoro Rada mimo sporów i tę umowę unieważniła. Wobec olbrzymich zarobków przyniesiono kontrahentom tylko 15% dywidendy!

Nie sądzimy, aby na tych dwóch kontraktach sprawa miała być zakończona. Znajdzie się podobnych umów więcej nietylko na ziemiach wschodnich?

Kontrakty, zawierane z różnemi starami i nowemi fabrykami, zapewniające im 10% od obrotu są wprost skandaliczne. Nowe towarzystwa, jak: „Wagon”, „Parowóz” i t. p. (założone przez sławetnego pana Hącię), obiecują 100% dywidendy, co w tych warunkach nie jest możliwe, skoro całe ryzyko przyjął na siebie skarb. Umowa ze Starachowicami o wyrób amunicji na starych maszynach, dostarczonych przez firmę „Vickers”, a mających być zapłaconymi w złotej walucie — za co poręczył rząd! — kosztować będzie miljardy. W kolach zawodowych twierdzą, że maszyny zostały trzykrotnie przepłacone.

Gospodarka taka kompromitująca nas wobec zagranicy, rujnująca tam kredyt Polski i sprowadzająca markę do poziomu rubli sowieckich, długo już trwać nie może, albowiem stracić musi kraj w bezdenną otchłań upadku. W Sejmie rozpoczynają się debaty budżetowe, które dostarczą sposobności do zbadania umów, o których wspominamy i wielu innych.

Wzorem izby francuskiej Sejm wyłonić powinien komisję z udziałem bezstronnych rzeczoznawców, celem rozpatrywania kontraktów i dokonania w nich zmian, mających na celu dobro kraju, lub też unieważnienia tych umów, które przynoszą skarbowi szkodę, albo też są sprzeczne z moralnością, (przewiduje to obowiązujący w b. Kongresówce kodeks cywilny).

Niech nam kapitaliści nie grożą, że osłabiamy w ten sposób powagę zobowiązań rządowych. Te same groźby wygłaszała we Francji, a jednak izba nie dała się zapędzić w kozi róg i uchwaliła sprawdzenie kontraktów wojennych. Taka kontrola bardziej wzmocni powagę Polski, albowiem dowiedzie iż nie można Jej bezkarnie łupić.

M. Orawski.

Praktyki p. Anusza.

Komisarz Rządu m. Warszawy, p. Anusz, nadesłał przed kilku dniami do W. W. zawod. związku kolejarzy pismo, wzywające Wydz. Wsk., ażeby z listy członków Z. Z. K. skreślił prezesa związku kol. Kruszewskiego i sekretarza kol. Sulikowskiego z tego powodu, że obaj wymienieni „za szkodliwą dla państwa działalność” zostali z kolei wydalenii, przeto jako „niekolejarze” do związku należeć nie mogą.

Tyle p. Anusz. Cały ukaz powyższy robi wrażenie, jakgdyby p. Anusz nie wiedział, co czyni. Widocznie zdaje mu się, że jest biurokratą carskim, który w stosunku do związków zawodowych pozwolić sobie może na wszelką samowolę.

Skąd wogóle władzom wykonawczym Rządu przychodzi do głowy, by wtrącać się w wewnętrzne sprawy związków zawodowych? (Kto i od kiedy nadał im to prawo?)

Rzeczą władz jest co najwyżej baczyć na to, by związki zawodowe w swej działalności na zewnątrz trzymały się zatwierdzonego przez władze statutu, np. by związek zawodowy nie uprawiał, nieprzewidzianego statutem, agitacji politycznej i t. p. Ale kwestja, kogo związek za członka swego uważa, jak długo i od czego czyjeś członkostwo czyni zawisłem, ta kwestja jest ściśle wewnętrzną sprawą związku zawodowego, do której władza nie ma prawa się mieszać.

Co do wydalenia ob. Kruszewskiego i Sulikowskiego z kolei, to pomijając już najzupełniejszą bezpodstawną i bezprawność tego wydalenia, opartego jedynie tylko na dawnych carskich przepisach, zazwyczaj należy, że związek zawod. kolejarzy nie jest zupełnie obowiązany, z bezprawnym zarządzeniem władz kolejowych liczyć się, jako z faktem nieodwołalnym już dokonanym. Przeciwnie! Może — nawet i nie bez podstawy — liczyć także i na to, że zarządzenie to zostanie zmienione.

Bez względu jednak na to, czy ob. Kruszewski i Sulikowski, mogą być uważani nadal za pracowników kolejowych, chwyciło tylko w służbie zawieszonych, czy też mają być traktowani już jako niekolejarze, Komisariat Rządu wtrąca w tym wypadku swoje 3 grosze w całym nieswoje sprawy.

Statut Z. Z. K. zatwierdzony został przez Radę Ministrów i w najgorszym już wypadku tylko Rząd, wzgl. w jego imieniu minister spr. wewn., mógłby wszczynać jakiejś w tym wypadku kwestje, ale nie Komisariat Rządu m. Warszawy.

„Swobody polityczne” w demokratycznej Republice polskiej zdobyły już sobie opinie, na jaką zasługują.

Tak źle wszakże mimo wszystko jeszcze nie jest, by władze mogły w organizacjach zawodowych rządzić się jak szara gęś!..

Nowa ustawa emerytalna a dodatek drożyzniany.

Pisaliśmy onegdaj (Nr. 198 „Robotnika”) o położeniu emerytów — b. nauczycieli ludowych. Nowa ustawa emerytalna ma być uchwalona w tych dniach. Chcielibyśmy zwrócić uwagę jeszcze na jeden szczegół, który jakby zostaje w ciemni, niedostrzegany przez nikogo. O cóż chodzi? Ma być uchwalona emerytura zasadnicza, a dodatki drożyzniany mają pozostać nadal, jak dotychczas. A ta właśnie sprawa bardzo ciekawie się przedstawia. Emeryt — b. nauczyciel ludowy miał dwadzieścia marek emerytury miesięcznie, przyznane przez zaborcę. Dano mu dodatki drożyzniany przez podwyższenie emerytury, owych dwadzieści marek, w dwójnasób, według projektu pp. Godka, Weinfeldta, Rybarskiego, dygnitarzy z ministerjum skarbu i p. Monasterskiego, dygnitarza z wydziału emerytalnego. Dwie takie podwyżki w dwójnasób dały mu jakieś 100 marek dodatku drożyznianego miesięcznie, a rocznie 1200 marek. Tę samą zasadę „sprawiedliwą” zastosowano i do różnych pp. radców-emerytów, którzy przedtem, do podwyżek, pobierali już około 50.000 marek rocznie emerytury. Podwyższano im także w dwójnasób dodatki. Pierwsza podwyżka dała im 100.000 marek rocznie, a następna — 200.000 marek rocznie. Jeżeli odejmiemy od tego emeryturę, to dodatek drożyzniany równa się 150.000 marek rocznie (dodatek drożyzniany nauczycieli emerytów wynosi 1.200 marek rocznie). Podwyższano pp. radcom także w dwójnasób, bo tak uradzili pp. Godek, Weinfeld, Rybarski i Monasterski. Więc oprócz emerytury, jaką im da nowa ustawa, ci pp. radcowie-emeryci dostaną jeszcze dodatek drożyzniany — o we 150.000 marek rocznie. Emeryt-nauczyciel zaś, ten który dziś już jest emerytem, otrzyma dodatk drożyzniany, wynoszący 1.200 marek rocznie.

Pytamy, co to ma znaczyć, czy to nie są kpiny i urągawisko z nędzy ludzkiej? Co to za przywileje i faworyzowanie pp. radców? Przecież drożyzna jednakowo daje się we znaki wszystkim konsumentom. Dlaczego więc dodatek drożyzniany dla pp. radców, pobierających tylokrotnie większą emeryturę od b. nauczycieli ludowych, ma być tak niesłuszkowo wyższy od dodatku tych nieszczęśliwych?

Sejm powinien zwrócić uwagę na sprawę owych dodatków drożyznianych i powinien powiadzić pp. Godkom, Weinfeldom, Rybarskim i Monasterskim, że ich kalkulacje drożyzniane i podwyżki są mylne i w wysokim stopniu krzywdzące dla b. nauczycieli-emerytów. Do tej sprawy będziemy musieli powrócić jeszcze nieraz, o ile Sejm, uchwalając ustawę emerytalną, nie wniknie należycie w kwestję owych dodatków drożyznianych i nie zatwierdzi jej tak, jak tego wymagają względy sprawiedliwości.

P.

Kronika sejmowa.

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie konwentu senatorów, na którym ustalonym ma być — po ilu mowach od każdego z klubów ma zabierać głos w czasie pierwszego czytania ustawy budżetowej.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu obejmuje następujące punkty:

- 1) Pierwsze czytanie preliminarza budżetowego Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1921.
- 2) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie udzielenia radzie ministrów pełnomocnictwa do wprowadzenia zmian do statutów (Ustawy instytucji kredytowych, zatwierdzonych w drodze ustawodawczej przez b. władze zaborcze. (Druk nr. 2907).
- 3) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie zmian art. 1178 Ustawy Lekarskiej (Zbiór praw b. Ces. Ros. tom XIII, wyd. z 1905 r. (druk, nr. 2909).
- 4) Sprawozdanie komisji administracyjnej i skarbowo-budżetowej o ustawie emerytalnej funkcjonariuszów państwowych (Druk nr. 2906 i 2427).
- 5) Sprawozdanie komisji miejskiej o wniosku posła Sulikowskiego w sprawie przeznaczenia terenów państwowych w Warszawie pod budowę domów mieszkalnych (Druk nr. 2852 i 2707).
- 6) Sprawozdanie połączonych komisji wojskowej i rolnej o wniosku posłów Zw. Ludowo-narodowego w sprawie stosowania ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom i wnioskowi posła Malinowskiego w sprawie natychmiastowego obsadzenia na krzesach robotników różnych, pozabawionych pracy (Druk nr. 2880, 2761 i 2692).

Kronika polityczna.

Wczoraj przez cały dzień toczyły się pod przewodnictwem prez. Witosa i min. Rataja narady — obrady Zarządu Gł. P. S. L. Referat o sytuacji politycznej wygłosił prezydent Witos.

Dziś rozpocznie się sąd marszałkowski w sprawie posłów Skarbkę i Adama, którzy są pod zarzutem otrzymania koncesji na sprzedaż kart okrętowych.

Klub Pracy Konstytucyjnej wyraził życzenie, by stanowiska podsekretarza stanu w min. spr. zagr., opróżnionego po ustąpieniu p. dra Stefana Dąbrowskiego, nie obsadzać bez najściślejszego porozumienia się z nim co do wyboru kandydata. Prezes ministrów przyrzekł podobno uwzględnić to życzenie.

Ze strony klubu „Piast” wywiera się na odpowiednie czynniki silny nacisk, ażeby nominację na wakuujące poselstwo w Hadze otrzymał b. poseł u Watykanu, dr. Wierusz-Kowalki.

We wczorajszym „Monitorze” ogłoszona została nominacja p. Kazimierza Olszowskiego na ministra pełnomocnego „ad personam”, jako delegata polskiego przy Lidze Narodów.

W tych dniach nastąpi nominacja posła Kiernika na prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego.

P. Twardowski (b. minister dla Galicji)

Sprawa Śląska.

TERMIN POSIEDZENIA RADY NAJWYŻSZEJ.

London, 26 lipca.

(PAT). (Havas). Reuter dowiaduje się urzędowo, że zebranie Rady Najwyższej ostatecznie ustalono na dzień 4-go sierpnia. Wobec tego, że obecność Lloyd George'a na konferencji Rady Najwyższej jest mało prawdopodobna, interesy Anglii reprezentować będą Curzon i Balfour.

W BOULOGNE CZY W PARYŻU.

Paryż, 27 lipca.

(E. E.). Według informacji ze źródeł francuskich Rada Najwyższa zbierze się w dniu 4-tym sierpnia w Boulogne. Jednocześnie nadeszły tu wiadomości urzędowe z Londynu, według których posiedzenie Rady Najwyższej odbędzie się w Paryżu, będzie krótkotrwałe i poświęcone jedynie sprawie granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku. Udział Lloyd George'a w posiedzeniu zależy od przebiegu spraw irlandzkich. W zastępstwie Lloyd George'a udałby się ewentualnie do Paryża Balfour w towarzystwie Curzona. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie, Harwey, uczestniczyłby w obradach w sposób nieurzędowy i z głosem jedynie doradczym.

* PRZEDSTAWICIELE WŁOCH.

Lyon, 27 lipca.

(PAT). (Radio). Prasa włoska wita z zadowoleniem wiadomość o ustaleniu daty zwołania Rady Najwyższej. Włochy reprezentować mają na konferencji — premier Bonomi i minister spraw zagr. Della Torretta. Włoskie kółka polityczne uważają, że wysłanie posłków na G. Śląsk, jest rzeczą konieczną. Posiłki te odejść powinny niezwłocznie.

PROGRAM PRAC RADY NAJWYŻSZEJ.

Berlin, 27 lipca.

(PAT). W rządowych sferach niemieckich panuje przekonanie, że na posiedzeniu Rady Najwyższej w dn. 4 sierpnia nie dojdzie do definitywnego zatwierdzenia kwestji G. Śląska. Omawiane będą różne projekty zatwierdzenia tej sprawy, a rozstrzygnięcie ostatecznie zostanie odroczone na później.

POROZUMIENIE W SPRAWIE ŚLĄSKIEJ.

London, 26 lipca.

(PAT). (Havas). Reuter dowiaduje się, iż rządy angielski i francuski doszły do zgody w sprawie zasad rozwiązania kwestji śląskiej. Uregulowanie sprawy G. Śląska jest na dobrej drodze, nie zanosi się na żadne nieporozumienia, dotyczące czy to wysłania wojsk, czy też innych kwestji. Rzeczoznawcy angielscy wyjeżdżają dziś wieczorem z Londynu do Paryża. O podróży ich na G. Śląsk niema mowy.

KOMISJA RZECZOZNAWCÓW.

Paryż, 27 lipca.

(E. E.). Komisja rzeczoznawców do spraw górnośląskich zbierze się w dniu 28 b. m. w Paryżu w gmachu ministerjum spr. zagr.

ODPOWIEDZ NIEMIECKA.

Berlin, 27 lipca.

(E. E.). Odpowiedź rządu niemieckiego udzielona ambasadorowi francuskiemu w Berlinie w sprawie transportu wojsk na G. Śląsk zakomunikowana została również ambasadorowi angielskiemu i włoskiemu. Odpowiedź sprzymierzonych na zastrzeżenia niemieckie co do transportu wojsk francuskich miała nadejść 26 b. m.

RADA LUDOWA G. ŚLĄSKA.

Bytom, 27 lipca.

(PAT). Na miejsce polskiego komisariatu plebiscytowego i wydziału wykonawczego naczelnej władzy powstańczej, których działalność likwidacyjna jest na ukończoniu, utworzona zostanie jako przedstawicielstwo polityczne ludności polskiej na G. Śląsku wobec władz koalicyjnych, Rada Ludowa, złożona z przedstawicieli stronnictw politycznych i organizacji zawodowych. Miałyby ona swe oddziały powiatowe i miejscowe. Siedziba centrali ma być Bytom, hotel Lonnita. Rada Ludowa miałaby za zadanie również przygotowanie przyszłej administracji polskiej w tej części G. Śląska, która przynajmniej zostanie Polsce. Na czele Rady Ludowej ma stanąć, jak słycać, poseł Józef Rymer, prezes

ustępuje z Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Wiedniu.

Minister przemysłu i handlu, p. St. Przanowski przerwał swój urlop i powrócił 26 b. m. do Warszawy.

Min. spr. zagr. opróżni zajmowany przez siebie dotychczas gmach przy ulicy Miodowej nr. 22, przenosząc biura bądź do palacu Brühlowskiego przy placu Saskim, względnie przy ul. Fredry nr. 1. W dniach najbliższych przeniesione tam zostaną wydziały północny i wschodni wspomnianego ministerjum.

Posel czecho-słowacki, p. Maxa, wyjechał wczoraj na miesięczny urlop.

Konsul czecho-słowacki w Poznaniu, dr. Jan Glos, rozpoczął z dniem 1 lipca urzędowanie. Zakres działalności konsulatu czechosłowackiego w Poznaniu rozciąga się na województwa poznańskie i pomorskie, oraz na terytorjum wolnego miasta Gdańska.

Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, który w czasie nieobecności p. Korfańskiego zastępował go w powstańczej komisji likwidacyjnej w Szopienicach.

WOJSKOWE ORGANIZACJE NIEMIECKIE NA G. ŚLĄSKU.

Bytom, 27 lipca.

(E. E.). Badania w sprawie organizacji zbrojnych niemieckich — przeprowadzone przez władze komisji międzysojuszniczej stwierdziły między innymi, że 12 oddziałów robotników niemieckich, rozmieszczonych po całym G. Śląsku, jest to właściwie 12 kompanii Selbstschutzu lub orgeschu. Stwierdzono następnie, że pomiędzy Selbstschutzem a orgeschem niema już obecnie żadnej różnicy, i wszyscy żołnierze jednej czy drugiej organizacji należą do organizacji wspólnej pod nazwą „Schutzbund” z siedzibą główną we Wrocławiu.

SZCZEGÓŁY WYBUCHU FABRYKI PROCHU.

Bytom, 27 lipca.

(E. E.). O wybuchu fabryki prochu w powiecie rybnickim donoszą następujące szczegóły: 26 b. m. o godz. 11-ej rano pod Knurówem w powiecie rybnickim wybuchła w powietrze fabryka prochu „Grywał”. Fabryka jest zniszczona zupełnie. Dotychczas nalazono 18 zabitych i około 30 rannych. Wybuch był tak silny, że wszystkie szczyby w okolicach wyleciały w powietrze. Między innymi zginął inżynier Koenning i dr. Ponders. Przyczyna katastrofy nieustalona. Znamiennem wszakże jest, że jest to już druga katastrofa w przeciągu krótkiego czasu w powiecie rybnickim, który według wszelkich danych ma przyspaść Polsce. „Oberschlesischer Kurier”, pisząc o przyczynach wybuchu, wyraża wątpliwość, czy pogłoski, że katastrofa nastąpiła wskutek rozsadzania saletry, odpowiadają rzeczywistości.

Konferencja waszyngtońska.

JAPONJA WEZMIE UDZIAŁ W KONFERENCJI.

Nowy Jork, 27 lipca.

(PAT). (Reuter). „Associated Press” donosi z Tokio, że gabinet japoński uchwalił przyjąć zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji waszyngtońskiej w sprawie zagadnienia Dalekiego Wschodu.

PROJEKT PORZĄDKU DZIENNEGO.

Lyon, 26 lipca.

(PAT). (Radio). Reuter donosi z Tokio, że amerykański charge d'affaires w Japonji wreczył japońskiemu ministrowi spr. zagr. odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie porządku dziennego konferencji, dotyczącej Oceanu Spokojnego. Pamięta przypuszczenie, że Japonja zgodzi się na ten porządek dzienny.

SPRAWA DŁUGÓW ALJANCKICH.

Paryż, 27 lipca.

(PAT). (Wied. B. Kor.). Z Waszyngtonu donoszą, że senator Borra postawił wniosek w senacie, aby odłożyć sprawę zapłaty długów aljanckich aż do konferencji rozbrojenia.

Na bliskim Wschodzie.

OPUSZCZENIE ANGOBY.

Konstantynopol, 27 lipca.

(E. E.) Rząd Kemala Paszy zawiadomił rząd w Konstantynopolu, iż w związku z postępowaniem ofensywy greckiej, rząd Kemala Paszy oraz siedziba zgromadzenia narodowego przeniesione będą do Siwaszu.

Powstanie w Marokko.

Madryt, 26 lipca.

(PAT). (Havas.) Omawiając wydarzenia pod Melilla, dzienniki przypisują porażkę wojsk hiszpańskich nietylko zdradzie oddziałów rekrutowanych z miejscowej ludności, a pozostających w służbie hiszpańskiej, oraz wybuchowi powstania wielu szczepli, lecz również współdziałaniu instruktorów niemieckich.

Z Litwy Środkowej

ZGROMADZENIE NARODOWE W WILNIE.

Wilno, 27 lipca.

(E. E.) Zadaniem zgromadzenia Narodowego w Wilnie, do którego wejść przedstawiciele Rad miejskich i Sejmików, będzie przede wszystkim opracowanie projektu odpowiedzi na żądanie Ligi Narodów. Odpowiedź ta będzie przedstawiona gen. Żeligowskiemu do aprobaty. Zgromadzenie prawdopodobnie wyłoni również stały organ doradczy przy generale Żeligowskim.

INTERWENCJA PULK. CHARDIGNY'EGO.

Gdańsk, 27 lipca.

(E. E.) Według „Deutsche Tageszeitung” pułk Chardigny przedstawił rządowi kołowieńskiemu konieczność porozumienia się z rządem polskim na podstawie projektu Hymanusa. Chardigny miał oświadczyć, że Francuzi nie mogą zgodzić się na dalsze zwlekanie z rozważaniem sprawy wileńskiej, które może się stać zarzewiem nowych powikłań na wschodzie Europy. W razie zaognienia zatargu o Wilno, Francja nie będzie interwenjowała na korzyść Litwy Kowieńskiej.

Wiadomości telegraficzne.

— Dn. 26 b. m. odbył się w Paryżu w Min. spr. zagr. pod przewodnictwem Cambona akt wymiany dokumentów ratyfikacyjnych traktatu w Trianon, oraz protokołu dodatkowego, podpisanego w Trianon 4 marca r ub.
— Człeczerza wystosował do rządów fiński i szwedzkiego noty, w których domaga się głosu w sprawie wysp Alandzkich.
— 23 bm. podpisana została pomiędzy Rosją a Łotwą konwencja o opęci.
— W Rydze rozpoczęły się lotewsko-niemieckie rokowania gospodarcze.
— Angielski biskup Doctey, który przybył do Czech-Słowacji dla zbadania stosunków kościelnych, udaje się na Rusz Przykarpacką.
— W sierpniu rozpoczną się wielkie manewry czerwonej armii pod kierownictwem Trockiego.
— Hoover imieniem amerykańskiego komitetu ratunkowego ofiarował dzieci i środki żywnościowe dla 1 miliona dzieci i chorych w Rosji.
— W ostatnich dniach wielka liczba żydów węgierskich schroniła się przed pogromami na terytorium czesko-słowackim.

Ruch robotniczy.

Z życia partii.

W myśl zadeklarowanych przez warszawską delegację na XVIII Kongres P. P. S. mk. 100.000 na strajkujących robotników w Łodzi, 100.000 na strajkujących robotników w Łodzi, najmniejszym komunkujemy; iż po listy składkowe winni zwracać się tow. do Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S., Al. Jerozolimskie 56, do tow. Wyszadeckiej, która przyjmuje składki i od poszczególnych osób.
Komitety dzielnicowe i organizacje partyjne winny zwrócić się po listy składkowe bezwzględnie.

Ruch zawodowy:

STRAJK W ŁODZI.

Wczoraj w województwie odbyła się konferencja w sprawie strajku w przemyśle włókiennym, która jednak nie dała pożądanych rezultatów. Konferencja nadal odbywać się mają w Warszawie w ministerjum Pracy. (PAT).

(STRAJK PRACOWNIKÓW MAGISTRATU.

W myśl uchwał, powziętych w dn. 26 b. m., urzędnicy magistratu w ciągu dnia dzisiejszego powstrzymują się od pracy.
Po raz pierwszy — w obecnym zatargu — urzędnicy m. Warszawy nawiązują bliższą łączność z ruchem wywoleńczym Pracy, czego wyrazem postanowienie porozumiewania się w sprawach ekonomicznych ze związkami zaw. robotniczymi.
Współność interesów winna się stać podstawą dla wspólnych dążeń.)

P. Drzewiecki, prezydent miasta, wydał odezwę do pracowników Magistratu, w której wzywa ich, aby stawiali interesy miasta wyżej od interesów osobistych. Jest to stara i do znudzenia znana piosenka. Żądanie p. Drzewieckiego byłoby uzasadnione wówczas, gdyby istnieć ci wszyscy, co nie mają potrzeby uciekać się do strajku, pamiętali przedewszystkiem o ojczyźnie, lub nawet tylko mieście rodzinnym, a później dopiero myśleli o kieszeni własnej. P. Drzewiecki jednak wie sam, że tak nie jest. Czemuż tedy pracownicy magistratu, żniący z pracy, mają święcić przykładem, a nie ci, co nie ścieją ani orzać, żyją w dostatku.

przemychu rozkoszowy, a nie myślą o tem, aby stawić wyżej interesy ogółu od interesów własnych.

Rezolucja strajkujących robotników w Zawierciu.

Strajkujący robotnicy przemysłu włókiennego m. Zawiercia, zebrani na ogólnym wleku dn. 22 lipca r. b. w liczbie 3000, po wysłuchaniu przemówienia swego przedstawiciela o dotychczasowym przebiegu strajku, wyrażają najgłębsze oburzenie wywołane stanowiskiem przemysłowców, którzy w myślnie przewlekają walkę w nadziei złamania solidarności robotniczej. Strajkujący robotnicy jeszcze raz przekonują się o zachłanności i bezsumienności kapitalistów.

W przeciągu miesięcy kapitaliści podwyższyli ceny na swoje towary, które ten sam robotnik musiał od nich kupować. W przeciągu tego czasu ceny na wszystkie produkty pierwszej potrzeby podniosły się niepomniemie. Robotnicy zmuszeni dożywają, wystawili żądania, bynajmniej nie zabiegające ich bytu, lecz tu natrafili na niezrozumienie i dziki upór kapitalistów.

Strajkujący robotnicy wywołują w walce solidarnie, uważając, że jeśli konają, to skonać będą od razu. Pobożne życzenia kapitalistów złamania się solidarności robotniczej, będą bezskuteczne.

Robotnicy strajkujący zwracają się do odnośnych czynników rządowych z żądaniem wywarcia nacisku na przemysłowców w kierunku uznania słusznych żądań robotników, w przeciwnym bowiem razie, doprowadzą do rozpaczy, zrzucając na siebie wszelką odpowiedzialność za mogące wyniknąć smutne skutki takiej polityki, a za to czynią odpowiedzialnym rząd.

Robotnicy strajkujący żądają zmieszenia wotnego paszka, nazwanego wolnym handlem i do wprowadzenia zupełnego sekwestru wszystkich ziemiołódów, który jedynie może zagwarantować wyżywienie miast i klasy robotniczej.

Niech żyje solidarność robotnicza!

Niech żyje strajk aż do zwycięstwa!

P. PORANKIEWICZ A ZWIĄZKI ZAWODOWE.

Komandant Rady Nadzorczej Pol. Klas. Zw. Zaw. Niżej podpisana Rada Nadzorcza Polskich Klasowych Związków Zawodowych na Województwo Poznańskie i Pomorskie na posiedzeniu w dn. 29 czerwca 1921 r. w Gnieźnie uchwaliła:

Zważywszy, że p. Czesław Porankiewicz, były redaktor „Tygodnika Ludowego” zupełnie celowo wprowadzał agitację komunistyczną, do organizacji zawodowej, tak na posiedzeniach Komisji Klasowych Związków Zawodowych, jak i w powierzonych mu redakcji organu związkowego i tym sposobem rozbił solidarny dotychczas ruch zawodowy, zarwieza go w czynnościach członka Komisji Polskich Klasowych Związków Zawodowych.

Rada Nadzorcza wyraża pełne wotum zaufania tow. Śniadekmu i upoważnia go do dalszego prowadzenia pracy związkowej, udzielając mu jednocześnie mandatu dowołania ogólnej konferencji związkowej.

Rada Nadzorcza uznaje za nieważne wszelkie zarządzenia Komisji Pol. Kl. Zw. Zaw. co do zmiany personelu i innych ważnych decyzji, bez poprzedniego wspólnego porozumienia, równocześnie Rada Nadzorcza wzywa mężów zaufania i wszystkie zarządy lokalnych organizacji do wstrzymania przesyłek pieniężnych aż do czasu zjazdu delegatów.

Rada Nadzorcza wzywa Centralną Komisję Związków Zawodowych w Warszawie do powzięcia kroków, celem wzięcia organizacji tubczych do centrali w Warszawie.

Gniezno, dnia 29 czerwca 1921 r.

Dom robotniczy w Nowym Sączu.

Komitet budowy domu robotniczego w Nowym Sączu, wydał odezwę do robotników, w której nawołuje do składania ofiar na rozszerzenie domu robotniczego. Komitet budowy ułatwi ofiarę w ten sposób, że wydał drukowane listwy na sumę 1000, 500 i 200 mk. i mające tych, co złożyli na dobrą sprawę 1000 mk. członkami rzeczywistymi, tych co złożyli 500 mk. członkami założycielami honorowymi, a tych, co 200 mk. członkami założycielami wspierającymi.

Nazwiska ofiarodawców-założycieli będą publiczne i wpisane w księgę.

Wszystkie koła, komitety partyjne, spółdzielnie i towarzyszysy etc. proszą się o nadysłanie datków i popieranie naszej sprawy. Datki należy przesyłać pod następującym adresem: Komitet budowy domu robotniczego w Nowym Sączu 2.

Najmniejszy nawet datok zostanie przyjęty z wdzięcznością.

Popierając całkowicie inicjatywę robotników Nowego Sącza, zwracamy uwagę, że Warszawa dotychczas nie ma domu robotniczego. Dla proletariatu stolicy inicjatywa towarzyszy prowincjonalnych powinna być bodźcem i przykładem.

Zw. Prac. Miejsk. w Polsce oddział Warszawa (Al. Jeroz. 56. Dziś punktualnie o g 7 w., w lokalu Związku, odbędzie się zebranie zarządu. Członkowie zarządu proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

Ze Związku Metalowców (Leszno 53), Jutro o g. 7 w. punktualnie odbędzie się zebranie mężów zaufania i delegatów fabryki metalowych w Warszawie; na porządku dziennym sprawozdanie z przerwanej z przemysłowcami. Obecność wszystkich obowiązkowa; należy mieć przy sobie subkasjenski i mandaty.

Baczność tow. wędlniarze! Dziś o g. 6 pp. odbędzie się ważne zebranie w lokalu przy ulicy Leszno nr. 53.

Prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Baczność tow. marmeladziarze. Dziś o g. 8 pp. odbędzie się w lokalu Zw. Zaw. rob. mięsach. zebranie sekcji marmeladziarzy. Na porządku dziennym sprawy ważne. Upraszamy tow. delegatów o przybycie na godz. 5.

Dziś 28 lipca b. r. o godz. 7 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie Przedmieście 66) poeta gruziński tow. Sergiusz Kurulszwili wygłosi odczyt w języku polskim p. t.

„Bolszewickie niebezpieczeństwo“

Bilety do nabycia są: w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17) i w Okręgowym Komitecie P. P. S. (Al. Jerozolimskie 56).

Z lata bez śledztwa..

Informują nas, że w X pawilonie cytadeli od dwóch lat siedzi, czekając na sprawę, szeregowiec szkoły podoficerskiej artylerji, Jan Ludwik Maguszewski, oskarżony o propagandę polityczną w armji.

Bez względu na to, czy oskarżony jest winien, czy nie, jak można więzić człowieka bez śledztwa w przeciągu dwóch lat?

Domagamy się od władz wojskowych, aby jaknajszybciej zajęły się sprawą powyższą i nie naraziły człowieka na katusze wyczekiwania bez końca sądu.

Głosy czytelników.

Stosunki w synagodze żydowskiej.

W synagodze na Tomacim przez lat 37 pracowałem w charakterze chórzysty. Gdy prosiłem o podwyżkę, komitet odpowiadał, że nie ma funduszu i że każdy z oficjalistów poza synagogą powinien szukać jeszcze jakiegokolwiek zajęcia.

Dnia 1 marca 1921 r. przyszedłem do kancelarii synagogi po pensję. P. kasjer S. Front oświadczył, że pensji wypłacić mi nie może, gdyż jest zatrzymana i radził, abym udał się do p. sekretarza H. Borensteina. Pan Borenstein kazał zwrócić się do p. Benjamina Zabłudowskiego, Miłdowa nr. 8. Nazajutrz udałem się pod wskazany mi adres z pytaniem, z jakiego powodu zatrzymano mi moją pensję. P. Z. odrzekł, iż z powodu opuszczenia jednego nabożeństwa. Przypomniałem wtedy p. Z. jego słowa, że po synagoga trzeba sobie szukać innego jeszcze zajęcia. A będąc na próbie w Teatrze Wielkim, w którym pracuję od lat 23, nie mogłem przyjąć na nabożeństwo do synagogi. Tego samego dnia otrzymałem list, zawiadamiający mnie, że z zajmowanego dotąd stanowiska jestem zwolniony, jednocześnie proszony byłem udać się do kancelarii po odebranie pensji za miesiąc luty. Przy odebraniu pensji zaznaczyłem, że nie odmawiam się nigdzie po piątym i oświadczyłem, że nie przyjmuję dymisji 2. III, tylko miesiąc ten odpracuję. Gdy zwróciłem się do komitetu synagogi po pensję za miesiąc marzec, który odpracowałem po kilkakrotnym chodzeniu, odpowiedziano mi, że jak podpiszę, że do nich żadnej pretensji nie mam za cały czas pracy, wtedy oni wypłacą mi za miesiąc mojej pracy, na co ja nie zgodziłem się i nie podpisałem.

J. Feinstein.

Podobne postępowanie komitetu synagogi względem długoletnich pracowników uraga wszelkiej styce, nie mówiąc już o tem, że stanowi pogwałcenie przepisów o ochronie pracy.

Czy podróż kolej jest bezpieczna?

W Łukowie pociąg Nr. 822 został napadnięty przez tłum ludzi, (prawdopodobnie żołnierze, bo mieli bagnety) wraz z policjantami, których było trzech, oraz wojskowymi. Tłum ten napadł na pasażerów, jadących tym pociągiem i doskakujące do okien, wymyślał im, a tych co stali na stacji Łuków bito. Naczelnik policji i policja śmieili się z tego. Stało się to nad ranem. Kilku mężczyzn było pobitych. (Następuje 19 podpisów).

Jak Min. pracy traktuje swoich pracowników.

Chcę podać to wiadomości publicznej, w jaki sposób wypłata należnych urzędnikom w Min. Pracy i Op. Sp. pieniędzy zależy od wdzimiejsze przeróżnych pp. naczelników. Na liście płacy zapomóg bezwrotnych, udzielanych urzędnikom naszego M-ju w dn. 9-tym b. m., znalazłem nazwisko swoje wykreślone, wobec czego pieniądze nie odebrałem. Na natychmiastową moją do departamentu reklamację dostałem odpowiedź, iż naczelnik Dep. Adm. Osob. p. Toloczko rozkazał wykreślić mnie z listy na zasadzie mego podania się o dymisję, i przesądzenia jakoby w ten sposób sprawy przez odnośny ustep okólnika Min. skarbu z dn. 2 VII. b. m. Poniżej treść okólnika była mi znana, wiedziałem więc, iż odnośny ustep żadnego stosunku do mnie mieć nie może, reklamowałem przeto w drodze służbowej u wszystkich właściwych instancji w porządku wstępnym, uzyskałem jednakże jedynie.. odniesienie się Departamentu w sprawie wyjaśnienia okólnika do Min. skarbu.

Tymczasem według tejże listy płacy w tym samym dniu 9-tym lipca odebrałem zapomogę Inna urzędniczka Inspektoratu Min. p. H. M., podanie której o dymisję ma kilka dni wcześniej od mego przyszło do Departamentu i której minister udzielił dymisji w tym samym dniu, co i mnie.

Odnośny ustep okólnika brzmi: „wyłączeni są.. ci wszyscy pracownicy, których powiadomiono już lub równocześnie powiadomiam się o rozwiązaniu z nimi stosunku służbowego”. Moje podanie o dymisję zostało uwzględnione przez ministra w dn. 19-tym lipca, ja zaś zostałem o tem „powiadomiona“ w dniu 21-tym lipca, zapomogę natomiast wypłaco w dn. 9 lipca.

P. M., której zapomoga słusznie została wypłacona, dymisjonowana była przez ministra również w dn. 19 VII z powiadomieniem w dn. 21. Nie mogłam zrobić użytku z tego faktu przedtem, nim się skończyła władza p. Toloczki nad poborami p. Majzłówny.

Podinspektor Min. Halina Kraheńska.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 2010—2020—2015, franki francuskie 161, szwajcarskie 825; marki niem. 26 i pół, Berlin 26.65—26.45. Londyn 7825. New York 2020—2010—2025. Paryż 161 i pół do 141 trzy czwarte, Praga 26 i pół. Wiedeń 224.

O naftę holenderską. Tereny naftowe w Djam-bi zostały przez rząd holenderski wydzierżawione Bataafskiemu Towarzystwu naftowemu, które jest zależne od grupy naftowej Royal Dutch-Shell. Z tego powodu rząd amerykański wystosował notę do rządu holenderskiego z protestem, że w tym wypadku został ominięty kapitał amerykański; rząd holenderski odpowiedział, iż tutaj chodzi wyłącznie o kapitał holenderski, a przytem oświadczył gotowość wydzierżawienia kapitałowi amerykańskiemu terenów naftowych na Sumatrze i na Borneo.

Jest to dalszy ciąg walki o wpływy dwóch potężnych grup naftowych: grupy Royal Dutch-Shell Comp. i grupy Standard Oil Company, która to walka przenosi się na teren polityki państwowej w myśl zasady: „Władanie naftą jest władaniem światem“.

WYJAŚNIENIE K. P. P.

W związku z artykułami w „Myśli Niepodległej“ Nr. 562 w „Wolnym słowie“ Nr. 17 oraz z listem p. Glowackiego „do redakcji“, drukowanym w Nr. 197 „Robotnika“, Główna komenda P. P. Komunikuje, iż zakup koni dla polskiej kresowej w początkach roku 1921 przeprowadzał samodzielnie w tym zakresie działający komendant Pol. Państw. terenów przyfrontowych i etapowych, inspektor Bohdan Zbrożek, który powierzył dokonanie zakupu komisji odbiorczej pod przewodnictwem komisarza P. P. Respondek.

Z powodu wiadomości, jakie otrzymała Gł. Komenda P. P. co do niewłaściwości przy zakupie koni na Wołyniu, Polesiu i ziemi Nowogródzkiej (raporty inspektora Gallego, Stupnickiego i Glowackiego), p. minister spr. wewn. na zasadzie raportu Głównego Kom. P. P. p. Henszla polecił w dniu 10 marca przeprowadzenie rewizji zakupu, która wykazała szereg niewłaściwości. Sprawa w normalnym biegu została przekazana specjalnej komisji dyscyplinarnej przy p. ministrze spraw wewn. Komisja ta doszła do przekonania, że winnym bezczynności władzy oraz wytydnych sąd dla państwa szkód jest były komendant terenów przyfrontowych i etapowych, insp. Zbrożek (nie zaś komisarz Respondek). Wobec powyższego sprawę skierowano z art. 639 Cz. II K. K. do prokuratora właściwego sądu okręgowego, przy jednoczesnym przesłaniu sprawy do Prokuratorji Rzeczypospolitej Polskiej, celem zabezpieczenia materialnych interesów państwa przez wytoczenie akcji cywilnej przeciw dostawcom koni.

Zawieszenie w czynnościach komendanta okręgowego w Nowogródzku p. Glowackiego nie stoi w żadnym związku ze sprawą zakupu koni. Został on zawieszony w czynnościach i następnie odwołany z powodu niewykonania polecenia p. Wojewody Nowogródzkiego, a powodu braku „...“ i wywołania konfliktów z władzami administracyjnymi, jak również dla jasnej niesubordynacji i braku odpowiednich zdolności organizacyjnych, koniecznych na stanowisku komendanta okręgowego.

Jednocześnie zaznacza się, że w związku z H- stem do red. „Robotnika“, zawierającym oszczerstwa, skierowane przeciwko Gł. Kom. P. P. p. Glowacki zostaje pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z art. 582 punkt 3 K. K.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych państw. Instytutu Meteorol.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 34°3, najniższa 17°2.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, miejscowe burze i opady, ciepło, wiatry lokalne.

Rewizja w „Piasele“. Wczoraj w godzinach południowych biura akc. tow. „Piasele“ zostały obsadzone wojskiem i odbyła się w nich rewizja pozostająca w związku z dostawami tej firmy dla Intendentury.

W sprawie wyborów do Kas Chorych. Wszystkim członkom Kas Chorych zwraca się uwagę, że celem przeprowadzenia wyborów do Rady Kasy, w myśl ogłoszenia, w lokalach Kasy Chorych od dnia 28 lipca r. b. do dn. 1 sierpnia włącznie od 9 rano do 8 wiecz. wyłożone są listy wyborców.

Ażby nie pozabawić się prawa głosu, należy dokładnie skontrolować listę i w razie niezgodności wnieść sprzeciw, względnie uzupełnienie do zarządu Kasy Chorych w wyżej oznaczonym terminie.

Nadmieniam przytem należy, iż przy sprawdzaniu listy wyborców, trzeba zwracać uwagę nie tylko na imię i nazwisko, lecz także na wiek, miejsce jego zamieszkania, jak również nazwisko, względnie firmę pracodawcy.

Pracodawcy zechcą także wziąć pod uwagę, czy liczba przynależnych im głosów jest zgodna z odnośnymi przepisami regulaminu.

Jeżeli wszystkie wymienione dane nie będą odpowiadają rzeczywistości, a nie zostaną przez głosujących w oznaczonym terminie zakwestjono-

wane, ofonok Kasy łatwo może pospawiać się prawem głosu.

Pe 1 sierpnia 1921 r. żadne reklamacje uwzględniane być nie mogą.

Biuro Komisji Spisu Ludności, Biuro Komisji spisu ludności na m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że po zestawieniu istniejących materiałów, dotyczących kartoteki nieruchomości Wielkiej Warszawy, w dnach najbliższych funkcjonariusze biura, zaopatrzeni w odnośne legitymacje, rozpoczną sprawdzanie powyższych danych na gruncie. Należy się spodziewać, że pp. właściciele, administratorzy, rzadcy i dozorczy nieruchomości m. st. Warszawy w zrozumieniu wagi sprawy, udzielą funkcjonariuszom biura wszelkich wyjaśnień i ułatwień.

Zapisy na członków Pogotowia. Zarząd Pogotowia Ratunkowego upoważnił kierownika zaufanych członków, którzy zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje, zgłaszają się do osób znających, biur, stowarzyszeń itp. instytucji i zapisują na członków Pogotowia, wydając pokwitowania z podpisami prezesa zarządu, dr. Józefa Zawadzkiego i członka zarządu-sekretarza dr. K. Kucharzewskiego, oraz emblematy (gwiazdki) Pogotowia. Niska opłata roczna tylko 200 marek, wanna zachęcić mieszkańców stolicy do masowego zapisywania się na członków tak pożytecznej i sympatycznej instytucji.

Egzaminy dla eksternów.

Egzaminy dla eksternów z zakresu klas ośmiu (filologicznych lub realnych i różnego rodzaju egzaminów uzupełniających odbywają się dwa razy w roku (w lutym - marcu, wrześniu - październiku) przed komisją Ministerjum w Warszawie, względnie Łodzi i Lublinie.

Uproszczone egzaminy dojrzałości dla specjalnej kategorii eksternów, określonej osobnymi rozporządzeniami Ministerjum, odbędą się po raz ostatni w październiku 1921 r. przed komisją Ministerjum w Warszawie. Miejsce i ścisła data rozpoczęcia egzaminów Ministerjum podaje do wiadomości w piśmie na miesiąc przed rozpoczęciem egzaminów. Podania, zaopatrzone w wymagane załączniki (metrykę urodzenia, życiorys, ostatnie świadectwo szkolne, fotografie i kwit Kasy Skarbowej z wniezionej opłaty egzaminowej) należy wnieść na miesiąc przed rozpoczęciem egzaminów (t. j. w styczniu i sierpniu) z wymienieniem rodzaju matury (filologiczna lub realna), języka obcego (francuski lub niemiecki), Eksterni, zdający z klas ośmiu, muszą złożyć wstępne egzaminy ustne z języka polskiego, historii Polski i powszechniej, z geografii Polski i powszechniej, z matematyki, fizyki i przyrody; zdający na maturę realną składają nadto z rysunków.

Eksterni, posiadający świadectwa szkolne z klasy siódmej, mogą być zwolnieni od wszystkich, bądź niektórych egzaminów wstępnych. W każdym poszczególnym wypadku decyduje Ministerjum na podstawie przedłożonych świadectw szkolnych.

Egzaminy dla eksternów z zakresu klas czterech i szóstych (filologicznych lub realnych) odbywają się również dwa razy w roku (w lutym i październiku) przy gimnazjach państwowych. Podania wraz z załącznikami należy wnieść wprost do dyrekcji gimnazjów.

Egzaminy dojrzałości będą się odbywały zgodnie z „Regulaminem egzaminów dojrzałości”, zamieszczonym w „Dzienniku Urzędowym Ministerjum W. R. i O. P. nr. 2/22 z dnia 1-go lutego 1920 r.”, egzaminy z zakresu klas czterech i szóstych zgodnie z „Regulaminem dla eksternów i eksternistek z kursu klas 4-ch i 6-ciu, zamieszczonych w tymże numerze „Dziennika Urzędowego”, uproszczone egzaminy dojrzałości, zgodnie z rozporządzeniem Ministerjum z dnia 26 sierpnia 1919 r., zamieszczonym w dzienniku urzędowym Ministerjum W. R. i O. P. nr. 9/16 z dnia 1 września 1919 r. i rozporządzeniem z dnia 22/I 1920 r. nr. 21460/D. II, zamieszczonym w Dzienniku Urzędowym nr. 21/41, egzaminy uzupełniające na świadectwa dojrzałości, zgodnie z rozporządzeniem Ministerjum, drukowanym w numerze 6 tegoż dziennika z dnia 30 października 1918 r. Programy i regulaminy egzaminów można nabyć w „Księgarni Polskiej” Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w Warszawie (Nowy Świat 59).

Wysokość opłaty za egzaminy jest następująca: 1) 600 mk. za pełny egzamin dojrzałości, 2) 300 mk. na wszystkie inne egzaminy. Opłaty te należy wnieść do Kas Skarbowych (względnie do Centralnej Kasy Państwowej w Warszawie) na rachunek Ministerjum W. R. i O. P. (dział 5 budżetu § 2, poz. b. lit. c.) z wyjątkiem opłat za egzaminy z 6 klas, które należy uiścić bezpośrednio dyrekcjom wymienionych powyżej gimnazjów państwowych.

Z Politechniki warszawskiej. Rektorat Politechniki warszawskiej zawiadamia, że podania o przyjęcie na półroczną zimową r. ak. 1921/22, winny być składane na imię rektora od 1 do 22 września r. b.

Przy podaniu, winny być dołączone dokumenty: 1) świadectwo dojrzałości, uzyskane w jednej z państwowych szkół średnich ogólnokształcących. Uczniowie szkół prywatnych oraz szkół obcych mogą być przyjęci do Politechniki tylko wtedy, jeżeli świadectwa szkół średnich, które ukończyli, uznane zostały przez Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za równoważne ze świadectwami dojrzałości państwowych szkół polskich; 2) metryka urodzenia; 3) curriculum vitae, własnoręcznie napisane; 4) świadectwo, wskazujące stosunek petenta do służby wojskowej; 5) trzy fotografie t. zw. paszportowe. Co się tyczy opłat, to Ministerjum W. R. i O. P. w niedługim czasie je wyznaczy. Z powodu braku miejsca, Politechnika wystąpiła do Ministerjum z prośbą o zgodę na ograniczenie liczby przyjęć.

Konkurs na godło Politechniki. Rektorat Politechniki warszawskiej ogłasza konkurs na godło urzędowe Politechniki. Warunki konkursu są następujące: 1) rysunek winien się mieścić w kole, o średnicy 100 mm. i zamieszczone w kole średnicy 38 mm., 2) rysunek winien być wykonany w barwach i z uwzględnieniem możliwości graficznego przedstawienia barw, w myśl zasadniczych przepisów heraldyki, 3) rysunek winien być prosty, przejrzysty, zrozumiały, charakteryzujący sztukę i wiedzę techniczną. Požadane jest zwięzła godło z herbem państwowym, 4- rysunek powinien nawiązywać się do wykonania pieczęci o średnicy 38 mm., odcisków woskowych, wreszcie do malepek barwionych, 5) całość powinna się liczyć z przepisami zasadniczymi, sławinami przez heraldykę; 6) w otoku godła ma być napis: „Politechnika Warszawska”, 7) termin składania prac—dnia 27 sierpnia 1921 r. godzina 3 po południu, w rektoracie Politechniki warszawskiej, 8) prace winny być opatrzone znakiem; tak sam znak winien być zamieszczony na kopercie, w której powinno być nazwisko i adres autora, 9) nagród przewidziano trzy: pierwsza 20 tys. marek, druga 10,000 mk., trzecia 5,000 marek. Sądowi jednak przysługuje prawo przyznania tylko jednej którejkolwiek lub dwóch nagród. W razie, jeżeli żadna praca, zdaniem sądu, nie nada się do odznaczenia, wówczas może nie być nadana żadna nagroda, 10) skład sądu będzie ogłoszony.

Pierwszeństwo dla zdemobilizowanych. Ponieważ liczne rzesze zdemobilizowanych żołnierzy pozostających bez pracy, znajdujących się w nader trudnym położeniu, Minister Spraw Wewnętrznych okólnikiem z dnia 18 lipca 1921 r. polecił wszystkim podwładnym urzędom, aby zdemobilizowanym żołnierzom korzystali, bezwzględnie z pierwszeństwa przy obsadzaniu posad, o ile posiadają równe z innymi kandydatami kwalifikacje.

W związku z tem mają być sporządzane i nadane Ministerjum listy imienne przyjętych do służby w czasie od 1 stycznia do 30 czerwca 1921 r. zdemobilizowanych wojskowych, przy podaniu jednocześnie listy przyjętych w tymże czasie na równorzędne posady niewojskowych z załączeniem objaśnień, co było powodem pominięcia kandydatów z pośród zdemobilizowanych wojskowych.

Takież listy będą przesyłane w przyszłości co miesiąc do Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

Konkurs na posadę. Departament III Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza konkurs na posadę statową nauczycielki języka polskiego w Państwowej Szkole Zawodowej żeńskiej w Łodzi. Podania należy nadsyłać do biura Departamentu III, Bagatela 12 do d. 10 sierpnia r. b.

O znaczki stemplowe. Celem nakłonienia społeczeństwa do przestrzegania przepisów o opłatach stemplowych, a w szczególności do uiszczania opłat, przypadających od podań i załączników, wydało Ministerjum Skarbu komunikat z dnia 4-go kwietnia r. b., ogłoszony tak w piśmie codziennym, jak również w dzienniku urzędowym Ministerjum skarbu, (Dz. Urz. nr. 15 poz. 157-).

Komunikat powyższy nie odniósł jednak spodziewanego skutku, gdyż do władz i urzędów państwowych wpływały w dalszym ciągu podania bądź w zupełności nieostemplowane, bądź zaopatrzone znaczkami stemplowymi niższej wartości, niż przepisane.

Wobec tego Ministerjum Skarbu przypomina ponownie, że podania wspomniane podlegają opłacie stemplowej w wysokości 10 mk. od pierwszego, a po 5 mk. od każdego dalszego arkusza, oraz po 2 mk. od każdego załącznika.

Przypomina również, że opłaty stemplowe są narówni z podatkami — jedynie w innej formie — daniną, należącą państwu, a uchylenie się od obowiązku uiszczania tych opłat jest czynem karnym.

Zarazem Ministerjum Skarbu zaznacza, że w myśl art. 24 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 14 poz. 145), podanie nieostemplowane nie może być załatwione przed dostarczeniem frakcyjnej opłaty stemplowej; o ile zaś ta ostatnia — mimo wezwania — dodatkowo uiszczona nie zostanie, podanie niezadowolone zwraca się prosiącemu.

Rygor powyższy, powodujący zwłokę w załatwianiu pilnych niejednokrotnie spraw, jak również brak możliwości uchylenia się od dostarczenia stempla, wobec ciężkiego z ustawy na urzędnikach państwowych obowiązku czuwania, aby przepis o opłatach stemplowych ściśle wykonywano, powinni skłonić osoby wnoszące podania — chociażby ze względu na ich własny interes, pomijając już wzgląd na dobro państwa — do zaniechania dotychczasowej praktyki.

WYPADKI.

Beka zbrodni w Al. Jerozolimskich. Pogrzeb ofiary podwójnej zbrodni w Al. Jerozolimskich nr. 23, Józefa Walickiego wzbudził zaniepokojenie i wywołał sensację. Już podczas nabożeństwa żałobnego w gminnym kościele św. Aleksandra, zebrały się przed kościołem grupy kobiet, przeważnie przelutych strażniczek z pobliskiego targu, oraz służące, które wypowiadając swe zdanie, objawiały niezadowolnienie, że „taka” po śmierci będzie stać w gminnym kościele i że one na to nie pozwolą, chociażby przyszło do wywrócenia katafalku. Naraziło było zamówionych do eksportacji zwłok sześciu księży z górnego kościoła, lecz gdy ksiądz proboszcz dowiedział się, że zmerła była kobieta lektkiego prowadzenia, wówczas, chcąc uniknąć zająć lub zajął, pozwolił jedynie eksportować jednemu księdzu z dołnego kościoła. W czasie eksportacji było na placu w pogotowiu kilku policjantów i wywiadowców, oraz policjant oddziału konnego.

Zuchwały napad rabunkowy. Wczoraj około g. 9 i pół rano, do magazynu zabawek, lamp i porcelany 78-letniego Michała Majewskiego przy ul. Marszałkowskiej nr. 76, róg Hożej przyszedł jakiś mężczyzna i zaczął oglądać jakieś figurki. Po chwili wszedł drugi mężczyzna z teczką pod pachą, który

powiedział do pierwszego: „bierz i dusz tego starca”. Wówczas obaj nieopatrznie rzucili się na starca, obywateli i zaciągnęli do pokoju za ścianą, gdzie powalili go na podłogę, gwałt kolana i wreszcie jeden z opryszków zaczął grozić rewołwrem. Po chwili rabusie zamknęli drzwi tego pokoju, porwali z lady sklepowej dwie tektury i wyszli. Gdy potrzebny był 5 wybitymi zębami sztucznymi sterzec wstał, wyszedł przed sklep i wszczął alarm, rabusów już nie było. Jedną zrabowaną teczką skórzana zawierała około 190,000 mk. gotówką, druga zaś pięćdziesiąt — 40 sztuk milionówek i kilkadziesiąt sztuk loterii państwowej 3 i 4 klasy. Jeden z bandytów pozostawił teczkę czarna płócienna, wypchną starą gazetą.

Pożar. W kotłowni, należącej do auto-składu materiałów pędnych ministerjum spraw wojskowych przy ul. Wawrzyszewskiej nr. 8, we wsi Kolo, wybuchł pożar. Przyczyną pożaru była eksplozja gazu benzynowego. Pożar ugasił robotnicy miejscowi: Adam Przybysz, Aleksander Zapisek i Michał Czarnecki, przed przybyciem strazy ogniowej.

Z sądów.

Kara śmierci na wojskowych. Biuro Prasowe M. S. Wojsk. komunikuje, że wyrokiem sądu polowego 13 dyw. piech., jako sądu dorozanego, zasądzono:

- 1) kaprala Jana Podlubnego na karę śmierci przez rozstrzelanie, degradację do stopnia szeregowca i wydalenie z wojska, za rozboj, z art. 589 ust. 4 i 6 p. k. k. Karę wykonano.
- 2) sierżanta Bolesława Maciejewskiego vel Czajkowskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie, degradację do stopnia szeregowca i wydalenie z wojska za rozboj z art. 589 p. 4, 5 i 6 pkt., dezerterję z § 69, 71 wk., oraz za zbioranie z art. 455 p. 2 i 8 pkt. Kara śmierci zamieniona została w drodze łaski na 20 lat ciężkiego więzienia.
- 3) ssp. Franciszka Maczyńskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie i wydalenie z wojska za rozboj z art. 589 wpk. Kara śmierci zamieniona w drodze łaski na 10 lat ciężkiego więzienia.

Wezwanie do pracowników handlowych i biurowych

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce (Zielna 25) wzywa wszystkich ubezpieczonych w Kasie Chorych pracowników handlowych i biurowych, ażeby sprawdzili, czy znajdują się w spisach wyborców, które są do przejrzenia codziennie od godz. 9 r. do 3 w. we wszystkich lokalach Kasy Chorych. Wszyscy pracownicy mający prawo do ubezpieczenia w Kasie Chorych, a nie zamieszczeni w spisach wyborców, powinni natychmiast (do d. 1 sierpnia) reklamować swoje prawo wyborcze i w tym celu winni zgłosić się do Kasy Chorych — Solec 93 i udowodnić tam, że w myśl Ustawy powinni być w Kasie Chorych ubezpieczeni.

Dr. L. Korman

powrócił Praga, Radzimińska 32.

OGŁOSZENIA DROBNE.

WYPRZEDAŻ nadzwyczajna okazja. Spódnice angielskie Mk. 300, zakłady damskie 800, bluzki wełniane 700, bluzki batystowe 875, suknie wełniane 1500, koszule damskie 700. Dział bławatny: Surówka metr 250, Madapolamy dobr. gat. 350, wełny na suknie 240, koryt podw. szerokości 350, Caggi 55. oraz wszelką męską konfekcję. B-cia ZANDER 88 MARSZAŁKOWSKA 89.

Sekcja Branzy Aptecznej przy Związku Zawodowym Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce, Zielna 25. Dział 28 lipca, punktualnie o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się w lokalu własnym (Sala Gimnastyczna) Nadzwyczajne Ogólne Zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Komitetu Sekcji i Komisji Wykonawczej. 2) Sprawa akcji ekonomicznej. 3) Wolne wnioski. Wobec ważności spraw, będących na porządku dziennym, koleżanki i koledzy proszeni są o punktualne i liczne przybycie. KOMITET SEKCJI.

Pot i niemłą woń z nóg, rąk i pach, znakomicie usuwa i zapobiega im powszechnie znany „SUDORYN” w pudełkach z siłkiem wyr. farmac. labor. „Ap. KOWALSKI” w Warszawie, Miodowa 1. Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjach. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Taniej niż wszędzie! Optyk „REKORD” Zabia 7. poleca okulary i binokle z najlepszymi szkłami francuskimi.

Dr. M. Tuchendler b. lekarz polikl. prof. Lessera Choroby wener. i skórne (włosy) niemiec płożowa 10 — 12 i 4-7. Królewska 27, m. 1. Telefon 14-27. 6735

Ochroniacze gumowe „Neverips”, „Ramses”, „Ulla”, „Venus” i in. w wielk. wyborze nadeszły. Hurt i Detal.

Dr. S. Dembecki Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Nowy-Swiat 30 od 5 — 7.

ANALIZY krwi (syfilis) mocz, (gonokoki) i t. d. od 10 — 4 pp. chem. bakterjolog w. skry. B. RYMARSKA 14, 0-1 ch. E. Prosz b. asyst. przy szpitalu Virchow.

Dr. Leszczyński Marszałkowska 142, telef. 127-25. B. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Choroby wener., skóry i moczopłciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

„ZRÓDŁO POLSKIE” Jan Grodzkiński i S-ka, Warszawa, Marszałkowska 95, tel. 231-66, 244-86, 251-96. Gdańsk, Stadgraben 17, tel. 34-80. Sprzedaż na wagony.

KOLONJALNE towary, cukry, czekolady: kooperatywom, sklepom najtaniej poleca „Zródło Polskie” Jan Grodzkiński i S-ka, Marszałkowska 95, telefon 231-66.

MARA, RYZ, HASZE FASOLE GROCHY, na worki i pulę, „Zródło Polskie” dy poleca „Zródło Polskie” Jan Grodzkiński i S-ka, ul. Marszałkowska 95, tel. 231-66.

MYDŁA do prania i toaletowe po cenach fabrycznych poleca „Zródło Polskie” Jan Grodzkiński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

SMARY, OLEJE, POKOST na beczki poleca „Zródło Polskie” Jan Grodzkiński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

GWOZDZIE, KOSY, SIERY, młotki, bakki, grabie, łopaty, lemiesz, odkładnice, wyroby żelazne poleca „Zródło Polskie” Jan Grodzkiński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

Garnitury męskie 4 do 10 tyście cy, uszyte nasze do datki 4500, tam też najtańsze obuwie. Chmielna 49 m. 5.

300 marek doskonały portret noczeni portrecistów. Złota 16.

Nici bawełna hurtowo, Centrala Nici, Kruca 24.

Okulary, binokle, przesyłany bo w podróży. Optyk „Aks” Jerozolimka 33 róg Marszałkowskiej.

Obraćki ślubne, złote, srebrne, zegarki. Ceny niskie. Przyjmują reperacje tanio, dobrze. Znany zegarmistrz Gutmacher, Smocza Nr 21 na rogu Dzielnej.

Porządne szwaczki ze swem maszynami i wykonawczarki. Żelazna 67-2.

Portret z fotografii: Olejny mezek 600, kredkowy 400. Sienna 18 Platek.